

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F

C



JACHT FRANCUSKI „L'AILE VI“
pau Herriot — zdobywca mistrzostwa olimpijskiego

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA



PRYSZCZE LISZAJE I PIEGI usuwa znakomity **KREM VENUS**
ZĘBY konserwuje proszkami **AGATOL i MENTOLIN**
RĘCE UDELIKATNIA **KREM LANOLINOWY**
CERĘ ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE **ANITRA.**
I POD PUDER KREM


Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa

POT
NÓG, RĄK, PACH
PO 1 UŻYCIU USUWA
EKSIKANS
ST. GÓRSKIEGO

ROCZNIKI „STADJONU”

z r. 1927 w pięknej oprawie tłoczonej złotem zł. 35.—
Okładki do roczników zł. 7.50
Do nabycia w Administracji.

ROWERY
NAJLEPSZEJ WYTWARZALNIE
B. WAHREN
ul. Krzywicka 24 i 33-72



ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE
PÓŁWYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA” WARSZAWA
Karolkowa 26, tel. 308-05

ROCZNIKI „SPORTU WODNEGO”

DWUTYGODNIKA ILUSTROWANEGO, POŚWIĘCONEGO SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA I PLYWACTWA za lata 1925, 1926, 1927

W płóciennej oprawie tłoczonej złotem po Zł. 20.— za rocznik.
WARSZAWA — GALERJA LUXEMBURGA — UL. SENATORSKA 29.
Okazowy egzemplarz wysła się po wpłaceniu Zł. 1.— na P. K. O. Nr 6013



ŁODZIE
ŻEGLARSKIE WIOŚLARSKIE MOTOROWE
I WSZELKICH INNYCH TYPÓW
STOCZNIA ŁODZI
WŁADYSEAW **URBANIĄK**
POZNAŃ
DROGA DEBIŃSKA 10 w. 33-54

TRADYCYJNE X BIEGI KOLARSKIE STADJONU

ODBĘDĄ SIĘ 30 WRZEŚNIA
NA 25 i 50 KILOMETRÓW.

Zapisy przyjmuje administracja „Stadjonu“ (Galerja Luxemburga) po 1 Zł. do biegu 25 klm. i po Zł. 2 na 50 klm.

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.


Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla Szkół i Komitetów
Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu

jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ HERBATĄ z „KOPERNIKIEM”

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK № 190.100 i 23
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FIJA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKECKI, W. WRZEŚNIEWSKI
SP. AKC.



SPORTOWCY

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA traktującą o treningu biegów krótkich.

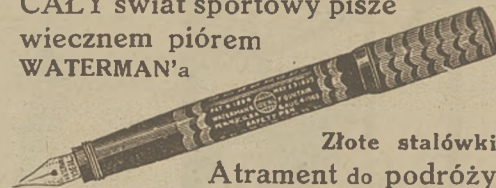
Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom
Skład główny w Redakcji „STADJONU”
Warszawa — Galerja Luksemburga.

Cena zł. 1, z przesyłką 1.20. — Wysła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.



CAŁY świat sportowy pisze
wiecznym piórem
WATERMAN'a



Złote stalówki
Atrament do podróży
Reparacje fachowe

G. GERLACH, Warszawa, Ossolińskich 4

BEZPŁATNIE

PÓLROCZNA PRENUMERATA 2-TYGODNIKA

„SPORT WODNY”

POŚWIĘCONEGO SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PLYWACTWA

PRENUMERATORZY „STADJONU”, PRAGNĄCY ZAABONOWAĆ „SPORT WODNY” OD 1 LIPCA R. B. PO WPŁACENIU ZŁ. 10.— NA KONTO P. K. O. 60-13, OTRZYMAJĄ GRATIS EGZEMPLARZE OD POCZĄTKU R. B.



Stadion olimpijski podczas konkursów hippicznych

LOS ANGELOS

Występ sportu polskiego w Amsterdamie wypadł najzupełniej pomyślnie. W Paryżu zajęliśmy 23 miejsce, z biednymi 3 punktami, dziś jesteśmy 15-ci, punktów mamy 12, w tem dwa świetne pierwsze miejsca.

A bylibyśmy jeszcze bliżej, bylibyśmy jeszcze wyżej, gdybyśmy dość wcześnie zrozumieć chcieli, iż przygotowania do Igrzysk należy rozpoczynać nie na parę miesięcy przed wyjazdem, a na równe cztery lata naprzód. Gdyby nasi szermierze mieli swego świetnego trenera od dwu lat, zajęlibyśmy może nie trzecie, a drugie miejsce; gdyby zapasnicy mieli Szestaka od roku, kilku z nich znalazłoby się w finałach; gdyby bokserzy mieli Nispla wcześniej przy swej solidności i ambicji zdobyliby może nawet jakie mistrzostwo olimpijskie; gdyby kolarze ćwiczyli więcej systematycznie, czwórka nasza nie odpadłaby nawet w półfinałach; gdyby wioślarze troszczyli się o łodzie nie w ostatniej chwili, występ ich mógł wypaść jeszcze pomyślniej...

Oczywiście, odnosi się to nietylko do sfer sportowych, ale i do całego społeczeństwa. Jeśli każdy w Amsterdamie chcąc niechcąc musiał się nauczyć na pamięć odgrywanego codziennie parokrotnie hymnu amerykańskiego, to nietylko dlatego, że wśród 100 milionów ludzi łatwiej „odkryć” mistrza olimpijskiego, niż wśród 20 milionów, nietylko nawet dlatego, że Amerykanie mieli jednego trenera na 7 zawodników, ale dlatego przede wszystkim, że społeczeństwo amerykańskie dało na przygotowania parę milionów dolarów.

Polskie nie dało prawie nic, choć zwycięstw wymagało także. Jeśli chce ich wymagać — a wymagać ich powinno — od sportowców polskich i w roku 1932, i to wymagać odpowiednio więcej, — powinno już dziś, a nie za rok ani za miesiąc nawet, rozpocząć odpowiednią akcję w kierunku dopomożenia organizacjom sportowym.

Dzięki ofiarnej pracy Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dzięki poparciu Państwowego Urzędu Wychowania Fiz. i Min. Spr. Zagr. polski świat sportowy zdołał doprowa-

dzić szczęśliwie do końca wyprawę Amsterdamską. Nie będzie w stanie uczynić tego opierając się jedynie na poświęceniu jednostek i pomocy czynników oficjalnych, gdy trzeba będzie pojechać aż do Los Angelos. Wtedy wydajna pomoc całego społeczeństwa okaże się konieczną. Jest już konieczną dziś, gdy po zakończeniu Igrzysk IX-ej, wypada rozpocząć śpiesznie przygotowania do Igrzysk X Olimpijady.

Kto widział, w stadionie Amsterdamskim, dziesięć tysięcy niemieckich chorągiewek, trzymany przez dziesięć tysięcy zorganizowanych i dyscyplinowanych niemieckich widzów, spotykających każdego ukazującego się na bieżni teutońskiego atletę potężnym chóralnym „Rah... Rah... Rah... Ger-ma-nia“, a każdy sukces witających śpiewaniem „Deutschland, Deutschland über alles“, kto widział, z jaką nieukrytą niechęcią w dniu pierwszym Igrzysk, z jakim pokornym szacunkiem w dniu ostatnim, te dziesięć tysięcy przeżyło się na baczność, gdy wznosił się na maszcie, raz po raz, nieodparcie, gwiazdzisty sztandar U. S. A. — temu nie potrzeba tłumaczyć, dlaczego przyczynienie się do tego, by świat nauczył się widywać tam, jako częstego gościa sztandar Rzeczypospolitej — jest prawdziwym i poważnym obowiązkiem obywatelskim.

Po sukcesach, uzyskanych w Amsterdamie, po złożeniu egzaminu dojrzałości międzynarodowej, sport polski ma prawo zwrócić się do społeczeństwa z żądaniem pomocy, bo daje gwarancję, iż te społeczeństwo odpowiednio wynagrodzi, powiększając chwałę imienia polskiego.

Nie należy, bynajmniej, spoczywać teraz na laurach i wypoczywać po trudach Amsterdamskich. Życie spoczynku znać nie chce! Le roi est mort, vive le roi; Igrzyska IX Olimpijady weszły w przeszłość — niech żyją Igrzyska X Olimpijady; sukcesy i powodzenia polskie w Amsterdamie już minęły, niech żyją wspaniałe triumfy białoamaryntowe w Los Angelos.

A przede wszystkim niech żyje metodyczna i uparta praca sportowców, prowadzona pod czułą i troskliwą opieką całego Narodu.

NA MARGINESIE OLIMPIJSKIEGO TURNIEJU PIĘŚCIARSKIEGO

Skandaliczne decyzje sędziowskie, których świadkiem był pawilon bokserski stadionu Amsterdamskiego, uczyniły, iż uwaga widzów została odwrócona od oceny samych walk, od wpatrywania się w styl zawodników, od delectowania się pięknem zmagania. A jednak, jeśli sędziowie wystawili sobie świadectwo ubóstwa i dopięli nawet tego, iż z wielu stron dają się słyszeć głosy, iż lepiej nie urządzać olimpijskich zawodów bokserskich, gdyż idea olimpijska bardzo się godzi ze stosowaniem praktyk oszukańczych — zawodnicy niemniej walczyli z całego serca, pokazali wszystko co umieli — a umieli dużo.

Tak tedy po pewnym czasie, kiedy się już na rzeczy patrzy mniej gorąco, warto powrócić do tego olimpijskiego turnieju pięściarskiego i nieco szerzej go omówić.

Zwracało przedewszystkiem uwagę to, iż wyrównanie klasy jest obecnie nadzwyczajne. Czy był na ringu yankeś, czy Węgier, czy afrykanin czy Japończyk — styl walki był ten sam — dobry styl — błędów rażących, błędów charakterystycznych nie było, była tylko różnica w stopniu wytrenowania, w stopniu opanowania tejże techniki, w warunkach fizycznych, w temperamencie. Jeśli trudno, w pośród 200 pięściarzy, którzy się przewinęli na ringu, wyróżnić specjalnie jaką odbijającą wyrażnie od reszty „gwiazdę”, to dlatego przedewszystkiem, że pięściarzy słabych w Amsterdamie nie było. Najgorsi ustępowali najlepszym tylko o ułamek klasy. Potwierdza to fakt, iż podczas całego turnieju zanotowano zaledwie trzy nokauty.

Jeśliby jednak trzeba kogo specjalnie podkreślić, to niezawodnie zasługuje na to przedewszystkiem zespół argentyński, jako całość. Już w Paryżu Południowo-Amerykanie pokazali dwie pazury. W Amsterdamie Argentyńczycy zabłysli na turnieju piłkarskim, uzyskali sensacyjne zwycięstwo dzięki Zorilli, w boksie byli najlepsi. Poczynili, od czasów Paryża, jeszcze znaczne postępy. Każdy pięściarz argentyński posiadał technikę bez zarzutu, wspaniałą robotę na dystans, opanowanie sytuacji w in-fightingu, precyzyjne uniki, dobrą grę nóg, niezwykłą ruchliwość, a przedewszystkiem silny cios i wrodzoną, kocia zaiste zwinność. Na największą wśród nich uwagę zasługwali — piórkowiec Peralta, półciężki Avendano i mistrz wagi ciężkiej, Herkules Jurado. Argentyna zdobyła dwa pierwsze miejsca i dwa drugie miejsca, czyli 10 punktów.

Również 10 punktów zebrał drugi kraj o niezbyt starej tradycji pięściarskiej — Włochy. Aż trzy mistrzostwa i jedno trzecie miejsce. Włosi odznaczali się temperamentem, zaciekleścią w walce, ogromnym „gazem”; byli groźni przedewszystkiem w in-fightingu. Najlepszym z nich był bezwarunkowo Tamagnini, o którym słusznie powiedziano, iż przypomina bardzo naszego Rana.

Stany Zjednoczone znajdują się dopiero na trzecim miejscu, z 5 punktami. Amerykańscy amatorzy posiadali wszyscy doskonałą technikę, tańczyli na paluszkach jak baletnice, ale brakowało im tej twardości, jaką odznaczają się właśnie amerykańscy zawodowcy. Holandia, ma cztery punkty, jedno mistrzostwo i jedno trzecie miejsce. Mistrzostwo niezasłużone, gdyż należało się ono, w wadze piórkowej, Argentyńczykowi Peralcie. Ale Holender Van Klaveren jest niemniej pięściarzem światowym. Nowozelandja, Węgry i Szwecja uzyskały po 3 punkty. Angielskie kolonie, Australia, Nowa Zelandja, Kanada, Afryka Południowa, nawet Rhodesia przedstawiały się znacznie lepiej od metropolii: stara ojczyzna boksu nie była wogóle przedstawiona w dniu finałów, gdyż synowie Albiona, zdaje się, zaczynają być za „wygodni” i mięczy. Szwedzi należeli do tych, kogo sędziowie najchętniej krzywdzili. Tak, odpadli niezastuzenie Kjällander, Möllstrom i Berggren, podczas gdy Ramm nie mógł bronić jak należy swych szans w finale wagi ciężkiej. Niemcy, Czechosłowacja i Francja mają po dwa punkty (drugie miejsca). Danja, Belgja, Kanada, Pol. Afryka po 1. Czech Hermanek był jednym z najświetniejszych pięściarzy turnieju. Był pokrzywdzony przez sędziów, ale zato publiczność urządziła mu taką owację, jakiej chyba nie miał żaden zwycięzca Igrzysk. Francuzi nie mieli nic do pokazania, poza Appellem, gdyż we Francji wybijający się choć trochę amator natychmiast przechodzi w szeregi zawodowców.

Słabo bardzo wypadł udział Niemców. Ponieważ boks polski najwięcej stosunków ma, z powodów zrozumiałych, właśnie z niemieckim, może ciekawem będzie przytoczyć zdanie samych Niemców o swej reprezentacji bokserskiej. W długim artykule „Neuer Berliner Zeitung” czytamy między innymi: „Jest się już przyzwyczajonym, że sukcesy, na które się liczy, nie następują; podejrzewało się, że do bokserów, że tu nie będzie nic pocieszającego, ale że niemiecki boks amatorski wyjdzie z walki w stanie tak opłakanym, tego nikt nie przypuszczał. Jak pod kosa żniwiarzy, padali pięściarze niemieccy. Niemiec nie jest w stanie pokonać Rhodezyjczyka — oto w czym jest cały tragizm naszego fiasco. I jak jeden po drugim schodzili pobici z ringu, dopiero wtedy można było zdać sobie sprawę, jaki krok wstecz uczynił nasz boks od czasów mistrzostw Europy. Gdzie jest powód? Oczywiście, ma swe znaczenie fakt, iż właśnie ci występowali, którzy ze względu na swój wiek odczuli najsilniej skutki wojny światowej. Ale jednak nie można pogodzić się z tem, by naród 60-miljonowy nie posiadał materiału ludzkiego, z którego by można wyrobić dobrych bokserów. Głębsza przyczyna leży gdzieindziej. Na całym świecie amatorzy współpracują z zawodowcami. Przedstawiciele oficjalni innych narodów w Amsterdamie byli przeważnie znanymi figurami ze sfer zawodowych. Tylko w Niemczech nie. U nas odseparowanie jest przestrzegane z naj-

Mam pod tym względem oddawna ustalone zdanie, z którym zresztą zgadzają się poglądy wielkich „asów”, dla których sprawa wyniku spotkania jest nie tylko sprawą ambicji osobistej czy narodowej, ale i sprawą setek tysięcy i milionów.

I właśnie tam, gdzie sędzia narażony jest na wszelkie pokusy, istnieje zwyczaj, iż wielkie mecze o mistrzostwo świata sędziuje się systemem jednego sędziego. I słusznie. Gdy jest kolegium z trzech sędziów, nikt nie ponosi całej odpowiedzialności, każdy jest kryty, zasłonięty nieuchwytnym „kollegjum”, może zważyć winę na innych, może zawsze powiedzieć: nie ode mnie jednego zależało, może się mniej krępować, gdy chce wziąć rozbrat z rzetelnością. Przy systemie jednego sędziego cała odpowiedzialność spada na jednego człowieka, który się niczem zasłaniać nie może. Gdy więc ma ogłosić swą decyzję, musi się dobrze zastanowić, gdy wynik meczu chce sfałszować, wie z góry, iż poniesie konsekwencje.

I dlatego system jednego sędziego uważam za najodpowiedniejszy; trzeba tylko oczywiście, by ten sędzia posiadał kwalifikację fachowe odpowiednie.

Wiktor Junosza.

YMCA — LAUREATKĄ OLIMPIJSKĄ

„Puchar Olimpijski” na r. 1929 za „największe zasługi na polu popierania wychowania fizycznego” otrzymała YMCA. W dn. 30 lipca r. b. powziął Międzynar. Komitet Olimpijski odnośną uchwałę i zawiadomił o tem Wszechświatowy Komitet YMCA, pismem podpisanem przez prezesa Komitetu Olimpijskiego hr. De Baillet-Latour.

Wiadomość ta niewątpliwie spotka się z uznaniem tych sportowców którzy poinformowani są o wszechświatowym zakresie działalności Y. M. C. A. w dziedzinie wychowania fizycznego.

„Polska YMCA”, będąca dopiero w początkowym okresie swego rozwoju, nie miała możliwości, a właściwie środków, by zaznaczyć się obecnie na polskiej arenie sportowej tak, jak na to zasługuje, jako pionierka sportu w Polsce niepodległej. Niejeden z obecnych największych naszych „asów” sportowych przyzna, że abecadła sportowego uczył się właśnie w YMCA. Mało który fanatyk „siatkówki” lub „koszykówki” wie, że gry te zostały wynalezione przez „Amer. YMCA.” i wprowadzone przez nią do Polski.

Istniejąc dziś w 50 przeszło państwach, YMCA, wszędzie przyczyniła się do rozwoju wychowania fizycznego, a to głównie dzięki temu, że posiada liczne zastępy instruktorów wychowania fizycznego, doskonale wyszkolonych w specjalnych wyższych uczelniach sportowych.

„YMCA.” nie posiada często własnych drużyn, ani zawodników, ale zadawalnia się gruntownym wyrabianiem wartości fizycznych licznych zastępów młodzieży, należących do YMCA. lub do szeregu klubów sportowych danego kraju.

Ponieważ działalność ta obejmuje cały dosłownie świat, ponieważ nosi cechy altruizmu, pomimo braku rozgłosu — przeto słuszną jest decyzja Międzynar. Kom. Olimpijskiego, który YMCA, tak wyróżnił w roku wielkiej Olimpiady i decyzja ta świadczy, że członkowie Kom. Olimpijskiego zadali sobie trud dokładnego poinformowania się, komu przypisać należy największą zasługę za rozkwit kultury ciała, którego mianem Olimpijda amsterdamska dała nam tyle dowodów.

Wszechświatowy Komitet YMCA, otrzymał następujące pismo od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, podpisane przez hr. De Baillet-Latour:

„Mam zaszczyt zawiadomić Panów, że Puchar Olimpijski na r. 1929 przyznany został Wszechświatowemu Komitetowi YMCA.

Donosząc o powyższem, pragnę z prawdziwą radością wyrazić Kom. Wszechświatowemu YMCA, głębokie uznanie za wybitne jego zasługi wobec całego świata dla sprawy sportu i rozwoju wychowania fizycznego.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski korzysta ze sposobności, by wyrazić swą głęboką wdzięczność za niezwykle cenną współpracę, której nam Panowie nigdy nie odmawiali”.



Olimpijscy mistrze bokserzy. U góry: Tamagnini, Toscani, Orlandi, Avendano, a u dołu: Klaveren, Morgan i Jurado.

większą surowością, niema żadnej współpracy między amatorami i zawodowcami. I tak amatorzy pozostali w swoim kółku, byli przygotowani przez ludzi, którzy może w swojej sferze działania są wcale na miejscu, ale nie są w stanie wytrenować drużynę tak, by forma jej odpowiadała wymaganiom, wychodzącym poza ramy przeciętności, by drużyna mogła zaimponować całemu światu. Nasi amatorzy pozostają przy starym, raz kiedyś przywiezionym stylu, nie znają tajemnicy powodzenia, która polega na tem, by odkrywać stale coś nowego. Styl, który pokazali Niemcy w Amsterdamie, był rozwiniętą mieszaniną przyuczonej techniki, pewnej predyspozycji i siły ciosu. Nie było między nimi ani jednego któryby posiadał coś ponadto. Do Amsterdamu pojechała przeciętna drużyna, by tylko zastąpić swój kraj, bez ambicji uczynienia boksu niemieckiego głośnym i szanowanym na całym świecie”.

Jeśli chodzi o Polaków, to pokazali się z dobrej strony. Majchrzycki, który walczył z niesłychaną ambicją, i Głon, o tak ponętnej bokserskiej sylwetce, pod względem techniki byli bez zarzutu, Górny i Snopek „gazem” i twardością wyróżniali się z pośród wielu.

Kongres, który się odbywał równolegle z zawodami, przejął się kwestją sędziowania. Wyświetlono rozmaite projekty, mające na celu uregulowanie tej drażliwej sprawy m. in. proponowano oprócz trzech sędziów wyznaczyć superarbitra, stwarzając aparat jeszcze cięższy od obecnego.

OLIMPJADA GIMNASTYCZNA

Turniej gimnastyczny na stadionie olimpijskim przedstawiał się imponująco. Zastępy poszczególnych państw reprezentowały się znakomicie. Bez przesady można powiedzieć że żaden inny sport olimpijski nie pokazał tylu i tak pięknych typów fizycznych, jak gimnastyka. Gimnastycy olimpijscy raz jeszcze stwierdzili, że oni właśnie reprezentują najpiękniejsze, najwzschodniej urobione typy cielesne. Dla idei regeneracji fizycznej ćwiczenie gimnastyczne niewątpliwie stanowią najważniejszy punkt realizacji. Patrząc na gimnastyków olimpijskich, raz jeszcze uświadomialiśmy sobie konieczność nieodzowną stosowania ćwiczeń gimnastycznych przez wszystkich uprawiających sporty specjalistyczne. Ona bowiem przedewszystkiem stwarza podstawę wszechstronności. Pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej panów przyznano Szwajcarii przed Czechosłowacją i Jugosławią. Powyższa decyzja sędziów jest wysoce krzywdząca dla Czechów, którzy zarówno w ćwiczeniach wolnych, jak też i na przyrządach byli bezkonkurencyjni, jako zespół niezwykle wyrównany. Im więc należało się pierwsze miejsce. W konkursie gimnastyki kobiecej pierwsze miejsce zajęły Holenderki... W dowód wdzięczności ofiarowali tedy sędziowie holenderscy pierwsze miejsce w gimnastyce panów swym nauczycielom — Szwajcarom...

Oto — jedna z zakulisowych spraw amsterdamskich igrzysk. Niestety, nie jedyna... I dlatego właśnie przyszli organizatorzy igrzysk, a przedewszystkiem Międzynarodowy Komitet Olimpijski, będą musieli poważnie zastanowić się nad tem, jak ukrócić nadużycie sędziów w tych sportach, gdzie obowiązuje punktacja.

Amsterdamski turniej gimnastyczny składał się właściwie z 3-ch oddzielnych części: 1) konkurs pań (ćwiczenie wolne i na przyrządach), klasyfikowany tylko drużynowo. 2) konkurs panów (ćwiczenia wolne i na przyrządach), klasyfikowany indywidualnie i zespołowo, oraz 3) demonstracje gimnastyczne narodowe — które nie otrzymywały żadnej punktacji.

Polska wzięła udział jedynie w ostatniej części turnieju olimpijskiego t. j. w demonstracjach narodowych wystawiając liczny zastęp Sokołów pod kierunkiem doskonałego instruktora, p. Fazanowicza z Poznania. Zastęp nasz zademonstrował wspaniałe ćwiczenia wolne, grę w palanta, oraz ćwiczenia na przyrządach. Za wyjątkiem palanta który wypadł dość blado i nie zainteresował widzów, nieobeznanych z prawidłami tej gry, całość pokazu, pomyslanego w formie wzorowej lekcji gimnastycznej, wypadła doskonale i wywołała prawdziwy entuzjazm publiczności która bez końca oklaskiwała sokołów. Należy żałować, że sokołi nasi nie wzięli udziału w konkursie gimnastycznym punktowanym. Gdyby popracowano trochę więcej nad przyrządami, zastęp nasz mógłby śmiało pretendować do zajęcia jednego z pierwszych miejsc.

Występ sokołów naszych w turnieju olimpijskim nazwać możemy sukcesem. Pokaz nasz wywołał nie tylko prawdziwe zainteresowanie lecz i szczerą entuzjazm. Prasa zagraniczna poświęciła ćwiczeniom sokołów naszych liczne komentarze, zaopatrując je oceną: „bardzo dobrze”.

Olimpijski konkurs gimnastyczny pań składał się z trzech części wykonywanych oddzielnie: 1) ćwiczenia wolne. 2) na przyrządach 3) skoki.

Do konkursu stawać mogły zastępy złożone z 10-ciu pań, po jednym zastępie z każdego państwa. Klasyfikacja drużynowa ogólna dokonana zostaje na podstawie sumy punktów, uzyskanych w każdej z trzech części konkursu przez dany zespół. Klasyfikacji indywidualnej niema.

Do konkursu olimpijskiego pań zgłosiły się zaledwie zastępy pięciu państw: Holandji, Włoch, Anglii, Francji i Węgier.

Najlepiej zaprezentował się zastęp Węgerek, który pokazał bardzo wszechstronnie pomyslaną układ ćwiczeń. Na pierwszy ogień poszły ćwiczenia wykonywane na komendę. Ćwiczenia rytmoplastyczne przy muzyce zademonstrowano na końcu. W odróżnieniu od Węgerek — Włoszki wykonywały ćwiczenia swe dość sztywno, w sposób gwałtowny, po męsku. Holenderki hołdują zgoła nowemu kierunkowi gimnastyki. Angielki wcale ładne ćwiczenia psuły arcynieestetycznym wyglądem. Francuzki pokazały ładne ćwiczenie wolne.

Klasyfikacja po ćwiczeniach wolnych przedstawiała się w następujący sposób:

1) Węgry — 99,25 pkt., 2) Holandia — 98,50, 3) Włochy — 92,75, 4) Anglja — 88,75, 5) Francja — 83,50.

W ćwiczeniach na przyrządach pierwsze miejsce zajęła Holandia — 208,50 pkt., 2) Włochy — 194,75, 3) Anglja — 183,25, 4) Węgry — 177,25, 5) Francja — 168 pkt.

Wreszcie w skokach pierwsze miejsce zajęły znowu Holenderki — 108,75 pkt., 2) Włochy — 94,25, 3) Węgry — 79,25, 4) Francja — 76,50, 5) Anglja — 75 pkt.

W ostatecznej klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu upasowała się Holandia z 415,75 punktami, 2) Włochy — 381,75. 3) Węgry — 355,75. 4) Anglja — 347 pkt., 5) Francja — 328 pkt.

Gimnastyczny konkurs panów składał się z następujących części:

- 1) ćwiczenia realne wykonane zespołowo.
- 2) ćwiczenia na przyrządach, wykonane indywidualnie przez członków każdego zespołu. Ćwiczenia te składać się miały z następujących elementów:
 - a) ćwiczenia na koniu z łękami — przepisowe i dowolne;
 - b) ćwiczenia na reku — 1 dowolne, 1 przepisowe,
 - c) ćwiczenia na drążkach — 1 dowolne, 1 przepisowe,
 - d) ćwiczenia na kółkach — 1 dowolne, 1 przepisowe.

Skoki: a) skoki przepisowe przez konia wszcz z łękami. Oskocznia twarda, wysokości 10 cm.

b) Skok dowolny przez konia wzdłuż bez łęków. Oskocznia dowolna. Wysokość konia licząc od poziomu oskoczni — 1 m. 40 cm.

Do konkursu olimpijskiego startować mogły zespoły po jednym z każdego państwa złożone z 8-miu uczestników. Każdy z zawodników za wykonane ćwiczenia uzyskuje pewną sumę punktów. Dla uzyskania klasyfikacji zespołu — bierze się pod uwagę i sumuje punkty zdobyte przez najlepszych sześciu gimnastyków z danego zespołu. Najgorsi dwaj są więc wyeliminowani. Ponadto dokonywana jest klasyfikacja indywidualna na podstawie liczby punktów, zdobytych przez poszczególnych zawodników w ćwiczeniach na przyrządach i w skokach.

Do olimpijskiego konkursu gimnastycznego panów zgłosiły się zespoły jedenastu państw. Jest to cyfra niewielka w porównaniu z imponującymi cyframi paru dziesiątków państw, biorących udział w innych konkurencjach olimpijskich.

Jeżeli chodzi o poziom ćwiczeń wolnych — bez przesady należy powiedzieć, że nasz zastęp sokołów byłby w tej dziedzinie najlepszy pod



Moment podczas rzutu z rogu na meczu Legja — Turyci.

każdym względem: zarówno co do układu, rozmaitości ćwiczeń jak i co do wykonania i wykończenia. Natomiast w gimnastyce przyrządowej gimnastycy szczególnie czysto, szwajcarscy i jugosłowiańscy, pokazali klasę bardzo wysoką, znacznie przewyższającą nasze obecne możliwości. Specjalnie imponująco wypadły ćwiczenia na kółkach i koniu z łękami.

Na podstawie punktacji uzyskanej przez 6-ciu najlepszych zawodników w każdym zespole, klasyfikację drużynową ogólną zestawiono — jak następuje:

1) Szwajcaria — 1708 pkt., 2) Czechosłowacja — 1702, 3) Jugosławia — 1648, 4) Francja — 1620, 5) Finlandja 6) Włochy, 7) Stany Zjednoczone, 8) Holandia, 9) Luksemburg, 10) Węgry, 11) Anglja.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej tytuł mistrza olimpijskiego i pierwsze miejsce zdobył Szwajcar Mack (247 pkt.). 2) również Szwajcar Hanggi. Trzecie miejsce (244,75 pkt.) zajęli ex aequo: Finnowie Nyberg i Savalainen oraz Jugosłowianin — Promozie. Szóstym miejscem podzielili się: Włoch Neri i Szwajcar Mack, zdobywając identyczną ilość punktów — 243,50.

K. M.



Z meczu water-polo Kraków — Warszawa (7:0), rozegranego 25 b. m. w Krakowie. Na lewo drużyna krakowska, na prawo warszawska. Po środku Semadeni (W.) broni strzał Boczara (K.).

BILANS UDZIAŁU POLSKI NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Ze względu na to, iż zawody w poszczególnych gałęziach sportu odbywały się w różnym czasie, polska ekspedycja olimpijska udała się do Amsterdamu w kilku grupach, z których pierwsza wyruszyła z Warszawy dnia 18 lipca, a ostatnia 5 sierpnia. Polski Komitet Olimpijski załatwiał dla wszystkich uczestników niezbędne formalności paszportowe; ulgi kolejowe uzyskał: w Polsce w wysokości 66% w drodze powrotnej, w Holandji w wysokości 50% w drodze powrotnej, w Niemczech zaś tylko w wypadku przejazdu grupy ponad 20 osób — ewentualność która się zdarzała rzadko, w wysokości 33%. Nieuzyskanie przewidywanej zniżki w Niemczech dość poważnie obciążało budżet ekspedycji.

Cała ekspedycja polska została rozmieszczona w budynkach szkolnych przy ul. Balboastrat 3 i Marco Polo, w noworobudowanej dzielnicy robotniczej Amsterdamu; budynki, odpowiadające najnowszym wymaganiom komfortu i higieny, posiadały bardzo obszerne sale, zaopatrzone w olbrzymie okna, w których zawodnicy zostali rozmieszczeni po 4 do 6. Wynajęto łóżka Holenderskiego Czerwonego Krzyża, ze zmniejszoną stałą pościelą. Do użytku zawodników oddany został hall, pięknie umebłowany staraniem Polsko-Holenderskiego Komitetu Przyjęcia zaopatrzone w otomany, fotele, draperje, perskie dywany. Znajdowała się tam biblioteczka, najnowsze polskie dzienniki, fortepjan, radjo, pozwalające słuchać stację Warszawską.

Odżywianie ekspedycji zapewniała firma holenderska dostarczająca przywiezionemu z Warszawy polskiemu kucharzowi wszelkich niezbędnych produktów i zapewniająca obsługę sali jadalnej. W podwórzu została specjalnie wybudowana kuchnia.

Celem odwożenia i przywożenia uczestników do Stadionu, na trening etc. wynajęto został autobus, mieszczący 25 osób i pozostający stale do dyspozycji naszej ekspedycji.

W budynkach szkolnych znajdowały się 2 sale gimnastyczne oraz obszerne podwórze, w których sportowcy nasi mogli odbywać swe ćwiczenia. Sprzęt których nie można było przywieźć z kraju, zostały zakupione na miejscu. Tak, zakupiono plansze dla szermierzy, a wynajęto materace dla zapaśników.

Bardzo ruchliwy Komitet Przyjęcia, którego spiritus movens był nasz konsul honorowy p. Buckman, niepodzielnie oddany sprawie i przychodzący zawsze z pomocą w chwili potrzeby, a któremu sekundowała dzielnie p. Męcinska — organizował cały szereg wycieczek do Haagi, Roterdamu, Scheweningen, na Zuidersee, po kanałach Amsterdamskich, do muzeów, teatrów, kin etc., tak że chwile wolne od zawodów i ćwiczeń sportowcy polscy mogli zawsze spędzić wśród miłej i sympatycznej atmosfery.

W stosunkach z Holenderskim Komitetem Olimpijskim bardzo był nam pomocny nasz attaché, rotmistrz Westerduin van Meeteren. W Holenderskim Komitecie Olimpijskim załatwiano się sprawdzenie i ewentualne modyfikacje zgłoszeń, oraz wyrabianie się karty wstępu i legitymacje dla zawodników, przedstawicieli oficjalnych i sędziów. Nadmienić należy, iż wszystkie formalności już uprzednio były przez Polski Komitet Olimpijski wypełnione tak dokładnie, że przedstawicielom jego zezwolono na wypienianie i ostemplowywanie samym legitymacjami, zaufanie, jakim obdarzono prócz nas tylko Szwajcarów.

Również w Związkach Międzynarodowych Polskę nie traktowano już jako *quantité négligeable*, jak to było jeszcze w Paryżu. Głos polaków ważył wszędzie a na kilku kongresach uzyskali nie małe sukcesy.

Największym jednak sukcesem naszym było uzyskanie wyników sportowych nie tylko nieporównanie lepszych, niż cztery lata temu, ale przechodzących nasze własne oczekiwania.

W lekkiej atletyce Konopacka zajęła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, z 39 m. 62 cm. bijąc własny rekord światowy i odsadzając najbliższe współzawodniczki o 2½ metra. Kobielska znalazła się na 8 miejscu. W biegu na 800 m. dla pań Kilosówna, zajmując trzecie miejsce w przedbiegu, w czasie znacznie lepszym od rekordu Polski, zakwalifikowała się do finału, w którym jednak żadnego z pierwszych miejsc zdobyć nie mogła. Nadmienić warto, iż bieg 800 m. dla pań został już wyłączony z programu Igrzysk, jako zbyt forsowny; prawie wszyst-

kie uczestniczki finału popadały, za metą, z wyczerpania.

Lekkoatleci specjalnych sukcesów nie uzyskali. Kostrzewski zakwalifikował się, w biegu na 400 m. z płotkami, do półfinału, zajmując w przedbiegu 2 miejsce za Pettersenem. W półfinale jednak był 5-ty, za Taylorem i Cuhelem (U. S. A.) Burghleyem (Anglia) i Vielem (Francja). Malanowski, Jaworski, Forys, Biniakowski, Weiss, Zuber, Trojanowski podpadali w przedbiegach. Baran w rzucie dyskiem okazał się na 18 miejscu. Nieco lepiej wyszła sztafeta 4 × 400, która wprawdzie odpadła w przedbiegu, za Stanami: Zjednoczonymi, Karadą i Węgrami, niemniej jednak pokonała Belgię, mając czas 3 m. 24 sek.

Cejzik w dziesięcioboju zajął 18 miejsce, osiągając 6454 punkty, t. j. lepiej od swego rekordu.

Grupa lekkoatletyczna składała się z pań: Konopackiej, Kobielskiej, Breuerówny, Kilosówny i Tabackiej i z pp. Barana, Biniakowskiego, Kostrzewskiego, Weissa Zubra, Trojanowskiego, Malanowskiego, Jaworskiego, Forysia Nowaka, Czajnika, Kierownikiem grupy był p. Wiśniewski, znajdował się również w Amsterdamie trener p. Klumberg.

Grupa kolarska składała się z pp. Szymczyka, Koszutskiego, Turowskiego, Podgórskiego, Oksiutycza Langego, Stefańskiego, Michalaka, Popowskiego Kłosowicza. Kierownikiem grupy był p. Wojtkiewicz.

W biegu na 1000 m. na czas Lange zajął szóste miejsce, uzyskując 1 m. 18 sek. W biegu 1000 m. soratów startował Koszutski. Zajawszy w przedbiegu 2 miejsce, za belgijczykiem Massenove, musiał do zakwalifikowania się do dalszej walki, wygrać kolejno serję i finał „repêchage'u”, w którym uzyskał czas 12,2 stanowiący nowy rekord polski i zarazem najlepszy czas zawodów. W ćwierćfinale uległ duńczykowi Falck Hansenowi. Drużyna na 4000 m. w przedbiegu pokonała Belgię, w ćwierćfinale zaś uległa zespołowi holenderskiemu. Tandem (Turowski — Podgórski) przegrał do zespołu niemieckiego i został w ten sposób wyeliminowany. Szosowcy ukończyli bieg, wszyscy, lecz na dalszych miejscach, tak że zespołowo okazaliśmy się na 13 miejscu, mając jednak za sobą Kanadę Stany Zjednoczone, Litwę i Niemcy.

Drużyna zapaśnicza składała się z kierownika W. Gałuszki, trenera Szostaka, zawodników Cieniewskiego, J. Gałuszki, Błażycy, Mazurka i Ganzery.

Cieniewski na treningu uległ wypadkowi (złamanie nogi) i do zawodów stanąć nie mógł. Zapaśnicy nasi, którzy od zbyt niedawna przechodzili racjonalny trening, nie zdołali zająć żadnego notowanego miejsca. Niemniej, Błażycy zdołali uzyskać dwa zwycięstwa pokonywując Szweda Pettersona i Argentynczyka Parrellos.

Zespół bokserski składał się z kierownika Derdy trenera Nispla, zawodników Głona Górnego Majchrzyckiego i Snopka. Głon i Górny przegrali w pierwszej turze, nieznacznie na punkty. Majchrzycki w pierwszej turze pokonał Węgra Szabokya, by w drugiej ulec na punkty finaliście Halajko (U. S. A.) Górny w pierwszej turze pobił Volkera (Kanada) by w drugiej przegrać do belgijczyka Biquet.

W zawodach żeglarskich brali na zmianę udział nasi zawodnicy Krzyżanowski i Wolff. Startowali w czterech biegach zajmując w rezultacie 17 miejsce na 20 startujących.

Do zawodów pływackich startowała Kaiserówna i Kuncewicz. W biegu na 200 m. na pierwszych Kaiserówna przychodzi w przedbiegu ostatnia, w czasie 3 m. 46 s. W zawodach na 100 m. st. dowolnym Kuncewicz zajmuje w przedbiegu czwarte miejsce, bijąc hiszpana Gonzalesa i ustanawiając nowy rekord polski (1 m. 10,8).

W dniu 16 września rozpoczynają się na torze w Łazienkach jesienne międzynarodowe konkursy hipiczne, organizowane przez Towarzystwo międzynarodowych i krajowych zawodów konnych. Na zawody te przybywają ekipy konne Francji, Belgii i Czechosłowacji oraz prawdopodobnie także Finlandji i Węgier. Ze strony polskiej startować będą wszyscy czołowi jeźdźcy.

W szermierce stawialiśmy do zawodów drużynowych w szabli, a poatem Segda startował w zawodach indywidualnych we florecie, gdzie jednak został wcześniej wyeliminowany. Zabo w zawodach zespołowych uzyskaliśmy znaczny sukces, zajmując trzecie miejsce. Wylosowaliśmy grupę nienajlepszą, bo musieliśmy się od razu zmierzyć z Anglikami i Amerykanami. Do walki z Anglikami stanęliśmy w składzie Friedrich, Laskowski, Segda, Papée. Wygraliśmy 11:5. Trudniej poszło z Ameryką, która w Paryżu pokonała nas 12:4. Jednak uzyskaliśmy po ciężkiej walce zwycięstwo w stosunku 9:7. Tegoż dnia odbyły się półfinały. Polska w składzie jak poprzednio bije Belgię 9:7, następnie w składzie osłabionym i nie chcąc się męczyć przed dalszemi walkami przegrywają do Włochów 0:16. Następuje dużo dla nas ważniejsze spotkanie, z Holandją. Wygrujemy je; przy stanie 9:4 na naszą korzyść, holendrzy rezygnują z dalszej walki. Nazajutrz z Węgrami, znowu wystawiając zespół słabszy, przegrywamy 2:14, poczem następuje najważniejsze spotkanie, walka o trzecie miejsce z Niemcami. Po zaciętej walce polacy wygrywają 9:7.

W wioślarstwie uzyskaliśmy znowu piękny sukces, gdyż czwórka Bydgoskiego Tow. Wiośl. zajmuje trzecie miejsce, za Włochami i Szwajcarją, podczas gdy ósemka A. Z. S., mimo iż nie znajduje się na miejscu notowanem, wychodzi na czoło osad europejskiego kontynentu. M. in. bije zdecydowanie świetną osadę holenderską.

W pięcioboju nowoczesnym zawodnicy nasi zajęli miejsca: Małyszko 12, Szelestowski 26, Koprowski 34. Szelestowski w biegu na przelaj zajął miejsce pierwsze.

Demonstracja sokołów wypadła bardzo udanie i zwróciła powszechną uwagę.

Przedstawiciele naszej hippiki, płk. Römmel, rtm. Antoniewicz, rtm. Trenkwald, por. Szostland i por. Gzowski w „concours complet d'équitation” zajęli 3 miejsce za Holandją i Norwegją, w konkursie skoków (Prix des Nations) zaś 2-gie za Hiszpanją. Gzowski był czwarty w konkursie indywidualnym.

Nie należy zapominać o naszym udziale w konkursach sztuki. Kazimierz Wierzyński zdobył pierwsze miejsce w dziale literatury, za zbiór wierszy p. t. „Laur Olimpijski”, podczas gdy w dziale plastyki prof. Skocylas otrzymał 3-cią nagrodę. Dział polski na Wystawie sztuki, zorganizowany staraniem p. Dr. Tretera, wzbudził znaczne zainteresowanie i przez wszystkich był uważany za zasługujący na specjalne wyróżnienie.

Szachiści też się popisali.

Reasumując wszystko powiedziane, stwierdzić należy, iż udział Polski w Igrzyskach IX Olimpijady przygotowany był nieporównanie lepiej niż występ Paryski, jak z punktu widzenia organizacyjnego i gospodarczego, tak i z punktu widzenia czysto sportowego. To też, z jednej strony, porządek, który panował w gmachu przy Balboastrat w Amsterdamie wygody, jakich dostarczano zawodnikom polskim, — trapały wszystkich odwiedzających, nie wyłączając nawet finnów, a wyniki, jakie osiągnięto, nie pozostawiają nic do życzenia. Pamiętajmy, że w Paryżu byliśmy na 21, a niektórzy twierdzą że nawet na 25 miejscu, posiadając skromne 3 punkty na które złożyły się drugie miejsce zespołu kolarskiego i trzecie rtm. Królikiewicza a obecnie znajdujemy się na 15-tem, z 12 punktami, na które składają się dwa świetne pierwsze miejsca jedno drugie i cztery trzecie. A nawet tam, gdzie żadnych punktów nie zdobyliśmy, podpadaliśmy wszędzie w walce z równymi, zdobywając, mimo porażki, nieraz więcej oklasków od swych zwycięzców. W żadnym dziale sportu nie mogli już o nas powiedzieć, żeśmy nie dorosli do poziomu międzynarodowego.

Cztery lata, dzielące nas od Igrzysk Paryskich, były więc dobrze wykorzystane przez sport polski; rozwój jego nie był powolniejszy, niż gdzieindziej, ale nawet zdążyliśmy nadrobić wiele ze swego nieuniknionego i zupełne znozmiałego opóźnienia.

Stwierdzenie za pomocą faktów, za pomocą zwycięstw, tego stanu rzeczy powinno być i niezawodnie będzie dla polskiego świata sportowego zachętą do dalszej intensywnej pracy, której owoce zbierzemy znowu za cztery lata, w Los Angeles.

W Ś R Ó D C Y F R

Klasyfikacja łączna narodów

Paryż 1924 r.		Amsterdam 1928 r.	
1) U. S. A.	223 pkt.	1) U. S. A.	131 pkt.
2) Finlandja	100 "	2) Niemcy	71 "
3) Francja	81 "	3) Finlandja	58 "
4) Anglja	73 "	4) Szwecja	54 "
5) Szwecja	55 "	4) Francja	54 "
5) Norwegja	55 "	6) Holandja	48 "
7) Szwajcaria	53 "	7) Anglja	42 "
8) Włochy	35 "	8) Norwegja	41 "
9) Belgja	27 "	9) Włochy	40 "
10) Holandja	19 "	10) Szwajcaria	32 "
11) Danja	18 "	11) Kanada	27 "
12) Węgry	16 "	12) Węgry	25 "
12) Austrja	16 "	13) Czechosl.	19 "
14) Czechosłow.	15 "	14) Danja	17 "
15) Australja	13 "	14) Austrja	17 "
16) Argentyna	11 "	16) Argentyna	14 "
17) Kanada	10 "	17) Polska	12 "
18) Estonia	9 "	18) Japonja	11 "
19) Afryka Pol.	6 "	19) Estonia	10 "
19) Jugosławja	6 "	20) Egipt	8 "
21) Polska	3 "	20) Australja	8 "
21) Urugwaj	3 "	22) Jugosławja	7 "
23) Haiti	1 "	23) Afryka Pol.	4 "
23) Japonja	1 "	23) Belgja	4 "
23) Portugalja	1 "	25) Indje Wsch.	3 "
23) Rumunja	1 "	25) Irlandja	3 "
		25) Hiszpanja	3 "
		25) Luxemburg	3 "
		25) Nowa Zelan.	3 "
		35) Urugwaj	3 "
		31) Chile	2 "
		31) Haiti	2 "
		33) Filipiny	1 "
		33) Portugalja	1 "

Z porównań tych wyników przedewszystkiem bardzo ciekawy fakt, że gdy w Paryżu tylko 26 narodów zdobyło punkty, w Amsterdamie 34 państwa zdobyło jedno z 3 pierwszych miejsc w różnych działach sportu. Jest to bardzo dodatni i wartościowy objaw. Widać, że sport rozwija się wśród coraz to nowych narodów i wzbija się na wyżyny olimpijskie. 8 nowych narodów oprócz Niemiec w klasyfikacji to cyfra pokazna. Nie mogą oczywiście zatrzymać się szczegółowo nad pozycjami poszczególnych państw. Różnice poszczególnych państw są zbyt duże, i interpretować je byłoby zbyt długą sprawą. Podam więc najcharakterystyczniejsze powody zmian, resztę znajdzie sobie czytelnik sam. Wielkie zmiany wogóle i na czołowych miejscach spowodowały Niemcy. Potęgą ich sportowa — pomimo niepowodzeń w lekkiej atletyce — okazała się w całej pełni. Można im zazdrościć „fair” — sportowo drugiego miejsca, ale będąc również „fair” trzeba im przyznać, że należy się ono im zupełnie słusznie. Masowa ich praca, która powinna być dla nas wzorem przygotowań na przyszłość wydała należne rezultaty. 71 pkt., które zdobyli Niemcy były w pierwszym rzędzie powodem odebrania dziesiątek punktów Ameryce, dzięki nim wszystkie potęgi sportowe z Paryża zajmujące miejsca tuż

po Ameryce spadły o 1 miejsce. Wiele straciła na rzecz Niemców Finlandja zwłaszcza w zapasnictwie. Rzuciła się w oczy, że Anglja o 40% pomniejszyła swą pozycję cyfrowo, i spadła o 3 miejsca. Tu znowu wiele na sumieniu mają Niemcy, którzy w sportach wodnych odebrali im 100 punktów. Zrozumiała jest gorsza pozycja Francji, która pozbawiona była ciepłej atmosfery Paryża. Awansowała za to Szwecja, która była znacznie lepiej przygotowana niż w Paryżu. Wiele niespodzianek zgotowała Holandja, która udowodniła poraż niewiadomo który, że solidna, na długi okres rozłożona praca przygotowawcza musi dać owoce. Pozałam wahań są nieznaczne. Te będą zawsze. Większy niż normalnie krok w tabeli in plus wykonała Kanada, w dużej mierze dzięki swej lekkiej atletyce; in minus Belgja, która z 9-go w Paryżu spadła na 23-cie w Amsterdamie, przedewszystkiem dzięki niepowodzeniom w cyklistyce; Charakterystyczna jest ta sama pozycja Węgrów, pomimo powiększenia sumy punktów o poważną 9-tkę, Polska idzie szybko naprzód. Posunęli się za zastąpienie o dobrych kilka miejsc w tabeli. Bez sportów zimowych w których przesładował nas pech bo wyszliśmy tam bez żadnego punktu, poprawiliśmy się o 6 miejsc, wliczając zaś punkty z St. Moritz awansujemy mimo to o 4 miejsca. Większy skok notuje tu tylko Kanada. Możemy więc być zadowoleni. Plus 9-ciu punktów to votum bardzo cenne. Z nowo punktowanych narodów wymienić należy egzo-



Panna Clark (Połudn. Afryka) w biegu przez płotki.

tyczne Filipiny (pływanie), Chili (Plasa—maraton), Nowa Zelandja (boks), a dalej Luxemburg (sztuki piękne), Hiszpanja (hippika), Irlandja (lekka atletyka, młot), Indje Wschodnie (hockey na trawie), Egipt (podnoszenie ciężarów, skoki wodne). Typową cechą klasyfikacji narodów jest wyrównywanie się coraz większe klasy czołowej i rozpraszanie się coraz dalsze punktów olimpijskich pomiędzy narody świata, których w Amsterdamie w różnych odcieniach skóry ukazało się na arenie 47. Z tych 34 uzyskało punkty, 13 wyszło w Amsterdamie z próżnymi rękoma.

Tabela porównawcza klasyfikacji narodów w lekkiej atletyce

1924 r. — Paryż		1928 r. — Amsterdam	
1) U. S. A.	55 pkt.	bez pań z paniami	
2) Finlandja	30 "	1) U. S. A.	49 pkt. 54 pkt.
3) Anglja	22 "	2) Finlandja	29 "
4) Szwecja	10 "	3) Kanada	12 " 21 "
5) Francja	9 "	4) Anglja	10 "
6) Szwajcaria	6 "	4) Niemcy	10 " 14 "
7) Włochy	4 "	6) Szwecja	9 " 11 "
8) Afryka Pol.	3 "	7) Francja	6 " 5 "
8) Kanada	3 "	8) Japonja	3 " 5 "
8) Węgry	3 "	8) Islandja	3 "
11) Norwegja	2 "	8) Afryka Pol.	3 "
12) Chile	1 "	*11) Węgry	2 "
12) Danja	1 "	11) Chili	2 "
12) Estonia	1 "	13) Norwegja	1 "
12) Holandja	1 "		
12) Japonja	1 "	Polska	3 "
12) Nowa Zelandja	1 "	Holandja	2 "

Cóż nam dają te dwie tabele porównawcze? Przedewszystkiem potwierdzają niezbicie, że Ameryka dzierży nadal wysoko swój prym. Straciła wprawdzie w przednich konkurencjach 5 pkt. w stosunku do Paryża dzięki niespodziewanemu krachowi swych sprinterów, ale pozatem utrzymała swój stan posiadania, a gdybyśmy wzięli pod uwagę konkurencje pań to braknie jej 1 pkt. do kompletu. W każdym razie w konkurencjach męskich poniosła poważne, bo 10% wynoszące straty. Finlandja jest niezagrożona na swem 2 miejscu. Ma o 1 punkt mniej niż w Paryżu, ale pamiętajmy, że z jej murowanego repertuaru skreślono bieg na przełaj 10 klm. i bieg drużynowy 3000. Tak więc Finlandja stanowiąca wyszła lepiej niż w Paryżu. Świetne swe imię utrzymała w biegach długich, zajęła ogromnie cenne miejsca w 10-boju, spisała się dobrze w rzutach, jedynie w skokach i sprintach słabo. Na 2 naczelnych miejscach więc bez zmian, ale na zaszczytnym nagradzaniem 3 miejscu widzimy największą niespodziankę lekkiej atletyki Kanadę. Tego najmielsi nieprzypuszczali. Miejsce to przypadło jednak Kanadzie bezspornie, bo chociaż popularny Wilkams zdobył dla niej aż 6 pkt., a więc pokowę, ale i bez niego 6 pkt. zdobyli inni. A gdybyśmy jeszcze doliczyli punkty bezkonkurencyjnej w Amsterdamie jej drużyny pań to Kanada ma wówczas 21 pkt.! W Paryżu Kanada była na 8 miejscu dzieląc je jeszcze z 2 konkurentami a więc wykonała rewelacyjny skok. Na 4 miejscu znajduje się z równą liczbą 10 pkt. Anglicy i Niemcy. Anglja, jak z tego widać mimo swych wybitnych, sensacyjnych zwycięstw na 800 m. i 400 m. przez płotki wyszła gżej niż w Paryżu, gdzie zdobyła w dużej mierze dzięki swym wybitnym sprinterom (Abrahams, Liddek) 22 pkt.

W Amsterdamie tylko średnie dystanse olśniły świat, sprint nie podtrzymał świetnych

sukcesów Paryża. A Niemcy dzielący z Anglja 4 i 5 miejsce z 10 pkt. są największym „zawodem” teoretyków, a więc i moim. Według świetnej formy i szalonej reklamy swej lekkiej atletyki powinni być poważnym konkurentem Finlandji, a tymczasem w żaden sposób nie zagrażają Kanadzie, nawet wspólnymi siłami pań i pań. Nawet gorzej wyglądają wówczas Niemcy zawiadli w lekkiej atletyce, a dlaczego pomówimy osobno. Szwecja powiększyła nawet swój stan posiadania o 1 pkt., a mimo to dzięki Niemcom i rewelacyjnej Kanadzie spadła o 2 miejsca.

Gorzej nieco, jak widać z tabeli wyszła Francja, natomiast Japonja „złote niebezpieczeństwo”, jak ją zatyulowano przed igrzyskami udowodniła że fama jaka poprzedziła jej występ nie była przesadna. Japończycy wykazali kolosalny postęp we wszystkich działach lekkiej atletyki nie wyłączając kobiecej, gdzie Hitomi jest jej najlepszą siłą i wybili się na 8 miejsca. Do tych, którym nie powiodło się w lekkiej atletyce w Amsterdamie zaliczyć trzeba przedewszystkiem Szwajcarię, paryska niespodzianka i Włochy, które po wyeliminowaniu z programu chodu straciły swe cenne „murowane” 3 pkt. Bez punktu, a więc niekorzystnie w stosunku do Paryża wyszły Argentyna, Australja, Danja, Estonia i Holandja. Polska w męskiej lekkiej atletyce nie miała nic do powiedzenia. O tem wiedziliśmy z góry, więc uzasadnienia nie są potrzebne. Biorąc również pod uwagę lekką-atletykę kobiecą, zdobywamy dzięki Kopackiej 3 pkt. i wysuwamy się na 8 miejsce razem z Japonja i Irlandja. Jeszcze jedno. W Paryżu 18 państw zdobyło punkty w lekkiej atletyce, w Amsterdamie 13, a więc mniej. Świadczy to, że klasa czołowa świata jest jeszcze silniejsza. Jest to oczywiście wynikiem udziału Niemców, którzy nie startowali w Paryżu.



Goście zagraniczni na Dynasach Elder (Kanada), Mazairac (Holandja), Peden (Kanada).

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Legja — Turyści 4:1 (2:0).

Na meczu tym Legja wykazała, że stać ją na dobrą grę w każdej z linii. Atak zademonstrował szereg niezłych pociągnięć taktycznych, dobrą technikę, a poza tym co najważniejsze, oddał moc ostrych strzałów. Pomoc spełniła w zupełności swe zadanie, a obrona była chyba najsilniejszą linią zespołu stołecznego. Występujący tam Martyna okazał się godnym partnerem Ziemia, któremu zarzucić należy, jak zawsze, zbyt „chodzenie na gracza”. Bramkarz niewiele miał do roboty.

Turyści zaprezentowali się słabiej niż podczas ostatniego swego występu w Warszawie. Napad ich grał dość beładnie i zadziwić mógł tylko szybkością w czem celowała prawa strona ataku (Węglowski — Michalski). W pomocy jedynie Kahan coś pokazał, a obrona, osłabiona brakiem Karasiaka, nie potrafiła uporać się z dobrze dysponowanym atakiem Legji. Naogół jednak drużyna łódzka grała fair i ambitnie.

Legja przeważała przez cały prawie czas gry. W pierwszej połowie niezwykle efektywnie zdobywa bramkę Wypijewski, a następnie Łańko podwyższa na 2:0.

Po przerwie Nawrot zdobywa trzeci punkt dla Legji, a potem goście uzyskują jedyną bramkę bezpośrednio z kornera, bitego przez Michalskiego. Ostatni punkt strzela Łańko z karnego.

Sędzia p. Nawrocki z Poznania — lepiej niż poprawny.

LIPINY

Pogoń — Śląsk 4:3 (3:1).

Mecze Pogoni ze Śląskiem rozegrano na boisku w Lipinach, które okazało się nieodpowiedniem na rozgrywki ligowe ze względu na nieodpowiednie zabezpieczenie od wybrzydów publiczności. Wogóle wybrzydki te przybrały w ostatnich czasach zastraszające rozmiary. Według protokołu policyjnego, spisane na boisku na kilka minut przed końcem, napastnik Śląska Panka, kopnął leżącego na ziemi pomocnika Pogoni Deutschmana w głowę umyślnie. Sędzia Hanke natychmiast przerwał mecz. Wówczas publiczność rzuciła się na niego, policja wzięła go w obronę. P. Hanke schronił się do jednego z domów prywatnych w Lipinach. Publiczność obiegła dom, tak, że policja musiała interwenjować i usunęła ją, poczem opróżniła boisko.

Ciekawym jest cóż pocznie teraz zarząd Ligi. Niedawno przecież z podobnych powodów niedokończono meczów ŁKS — Wisła, a mecz Warta TKS zakończył się również bójką.

W pierwszej połowie wyraźną przewagę mieli lwowianie, dla których bramki strzelają Kuchar (2) i Mauer podczas gdy dla Śląska — Dębik.

Po przerwie mecz staje się z każdą minutą ostrzejszy. Śląsk strzela dwie bramki przez Marchewkę i Szprusa, a Pogoń jedną przez Kucharal. Wreszcie na 8 min. przed końcem zachodzi omawiany wyżej wypadek i mecz zostaje przerwany.

KATOWICE

Czarni — IFC 4:2 (1:2).

Wynik tego meczu jest chyba największą sensacją tegorocznych rozgrywek ligowych. Niedoceniani naogół Czarni osiągnęli zupełnie zasłużone zwycięstwo i to tembardziej wartościowe, gdyż zdobyte na boisku groźnych gospodarzy. Czarni grali doskonale, zwłaszcza po przerwie, gdzie zyskali sobie nawet sympatię publiczności, dzięki swej kolosalnej ambicji i szybkości.

W pierwszej połowie gra równorzędna przyczem obie bramki dla miejscowych zdobywa Görlitz, a dla Czarnych — Nastula.

Po przerwie Czarni przeważają i dzięki swym brawurowym atakom strzelają aż 3 bramki — wszystkie przez Nastulę, który był najlepszym na boisku.

Zawody prowadził sędzia Baranowski dobrze i, mimo okrzyków nieprzychylnych ze strony publiczności nie dał się wyprowadzić z równowagi. Wykluczył on z gry gracza drużyny niemieckiej Goerlitz.

LWÓW

Warta — Hasmonea 3:1 (2:0).

Do zawodów powyższych stanęła Warta bez Stalbińskiego, w szeregach natomiast Hasmonei zabrakło Redlera i Uricha. Spotkanie należało do rzędu bardzo ciekawych. Hasmonea w zupełności dostrofiła się do swego przeciwnika, toteż gra była obustronnie ambitna i obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Zwycięstwo odniosła Warta naogół zasłużenie, była bowiem drużyną bardziej wyrównaną, a przytem pod bramką bardziej niebezpieczną. W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje doskonała linja pomocy, w szczególności bajecznie wprost grał Spojda na środku. Ze skrajnych lepszym był Przykucki, choć i Wojciechowskiemu mało co można zarzucić. Pomocy zielonych nie wiele ustępowała twarda obrona oraz bramkarz Fontowicz. W ataku prym wodził Przybysz, doskonale taktycznie, a przytem bardzo niebezpieczny przebojowiec.

Hasmonea grała zupełnie dobrze, nie umiała natomiast wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Najlepszą linią gospodarzy była obrona, która mimo kilku „kiksów” zasłużyła na słowa uznania. W pomocy bardzo słabo grał Horowitz, który jest obecnie w bardzo słabej formie. Obaj boczni pomocnicy spełniali swe zadanie naogół dobrze, przytem Schneider należał do najlepszych graczy na boisku. W ataku „białoniebieskich” wciąż jeszcze nie „idzie” jak należy. Trójka środkowa gra bardzo anemicznie i rzadko tylko kiedy potrafi zdobyć się na silny i energiczny strzał; oba skrzydła nie zasłużyły nawet na notę „mierny”. Przebieg gry wykazał początkowo przewagę

Łańko w walce z Kubikiem podczas meczu Legja — Turyści.



Łańko w walce z Kubikiem podczas meczu Legja — Turyści.

gospodarzy; goście wnet jednak przyzwyczajają się do obcego boiska i demonstrować chwilami grę wprost przykładową. Po pauzie przeważa naogół Warta, która prowadzi już 3:0. Dopiero ostatnie minuty przynoszą Hasmonei punkt honorowy. Bramki strzelili dla Warty: Rochowicz, Szerfke I i Spojda z karnego, dla Hasmonei: Krumholz. Sędzia p. Arczyński potrafił zadowolić zarówno graczy obu drużyn, jak i liczną publiczność, która tym razem zachowywała się zupełnie spokojnie.

KRAKÓW.

Cracovia — T. K. S. 3:0 (Valkover).

Drużyna TKS. nie przybyła na mecz na znak protestu przeciwko zajęciu, jakie miały miejsce na meczu Warta — TKS. w Poznaniu, podczas których 5 graczy TKS. zostało poturbowanych.

Cracovia — Ruch 9:1 (5:1).

Zawody towarzyskie. Cracovia sprowadziła Ruch w ostatniej chwili, zamiast TKS-u, toteż goście śląscy niezwykle „lekko” potraktowali te zawody, przysyłając aż 7 rezerwowych.

Przez cały czas przeważa gospodarzy, którzy robili co chcieli.

Bramkami podzielili się Kałuża (3), Gintel, Sperling i Rusinek (po dwie), a dla Ruchu jedyną bramkę zdobył Buchwald.

Sędziował p. Krukowski z Warszawy, który przedtem odgwiżdżał valkover Cracovia — TKS.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Polonia 2:1 (2:1).

Polonia i Ł. K. S. mając wolny termin rozegrały w Łodzi w ubiegłą niedzielę mecz towarzyski. Oba zespoły wystąpiły w zmienionych składach, przyczem w Polonii brakowała trzech gwiazd Ł. K. S. zaś Cylla i Piłca.

Gra ładna i żywa szczególnie w drugiej połowie. Od początku przewaga miejscowych, którzy ciągną lewą stronę. Polonia nie jest w stanie utrzymać Aldka, gra przytem chaotycznie; obrony zbyt często wysuwają się naprzód, korzystając z tego Aldek i w 21 min. łatwo przerywa się i pierwszy gol siedzi. W minutę potem kontratak warszawian kończy się ręką Jasińskiego; rzut karny ponownie wykorzystał Szczepaniak.

Dalsze ataki Ł. K. S. z powodu słabej gry Kniła i Moskala kończą się autami lub gubieniem piłki. Pod koniec pierwszej połowy Aldek znów po solo-biegu strzela bramkę.

Gra lepiej, więcej pracuje, dzięki czemu jest lepszą drużyną. Ł. K. S. udaje się jednak utrzymać zwycięstwo.

Publiczności mało. Sędzia Izrael — niezły.

NA BOISKACH WARSZAWSKICH.

Ruch — Legja Ib 2:1 (2:1). Spotkanie pomiędzy 2 najsilniejszymi drużynami kl. A nie należało do ciekawych. Początkowo przeważał Ruch, który prowadził już 2:0, ale wojskowym udaje się jeszcze w pierwszej połowie ustanowić wynik 2:1, który to wynik utrzymuje się do końca. Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Dantelczuka i Ogrodzińskiego. Sędziował p. T. Walczak. W ten sposób mistrzostwo Ruch zdobył ostatecznie. W przedmeczcu zwyciężyła Legja II 2:1.

Skra — Pocisk 7:1 (3:1). Pocisk jeszcze raz wykazał, że jest o klasę przynajmniej słabszy od innych zespołów A kl. Pomimo rezerwowego składu „Skra” bez specjalnego wysiłku osiągnęła zwycięstwo w stosunku 7:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Albis (2 w tem 1 z karnego), Smosarski (3), Gamin (1) i Katański (1). Przedmecz o mistrzostwo rezerw zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:2). W sobotę Pocisk się nie stawiał wobec czego przyznano zwycięstwo Skrze walkowerem.

Marymont — A. Z. S. 5:1 (2:1). Akademicy wystąpili w osłabionym składzie, a potem grali zupełnie bez ambicji i chęci zwycięstwa, podczas gdy Marymont zademonstrował tym razem nadzwyczaj ambitną grę. Bramki padły ze strzałów Chudzikiewicza (2), Uglanicy (2) i Iwanickiego, a dla akademików przez Zbyszewskiego. W przedmeczcu zwyciężył AZS. w stosunku 6:3.

Warszawianka Ib. — Polonia Ib 3:0 (walk.). Wskutek zatargu o boisko, Polonia się nie stawiała wobec czego przyznano zwycięstwo Warszawiance Ib walkowerem.

Pozatem Gwiazda uzyskała trudne zwycięstwo z Samsonem 2:1 (0:1), przyczem mecz nie został dokończony. Polonia II pokonała Warszawiankę II 6:0. Nowozałożony „Jawor” uległ doskonałemu „Żółtorzowi” 0:5 (0:3). Skra II łatwo pokonała Bar Kochbę II 4:0 (2:0). Maraton rozprawił się z Gwiazdą II bijąc ją 5:3 (2:2), Makabi pokonała Skre która wystąpiła z rezerwą 3:1 (2:0), Skra II — Makabi II 0:0. Próżanka pokonała Sokolęta 5:0 (3:0), a uzyskała walkover z Wisłą. Hakoah zwyciężył osłabioną kilkoma rezerwowymi Varsovię 3:1 (1:1), wreszcie Hakoah II — Kraft 0:0.

Tabela o mistrzostwo kl. A przedstawia się następująco: 1) Ruch — 19 gier — 30 pkt. st. br. 56:18; 2) Legja Ib — 16 gier — 26 pkt. st. br. 51:16; 3) Polonia Ib — 17 gier — 22 pkt. st. br. 49:31; 4) AZS. — 18 gier — 22 pkt. st. br. 60:42; 5) Skra — 19 gier — 20 pkt. st. br. 41:31; 6) Marymont — 17 gier — 19 pkt. st. br. 48:38; 7) Warszawianka Ib — 18 gier — 19 pkt. st. br. 35:37; 8) Varsovia — 16 gier — 14 pkt. st. br. 41:30; 9) Makabi — 19 gier 8 pkt. st. br. 33:78; 10) Pocisk — 18 gier — 2 pkt. st. br. 10:83.

W zawodach o mistrz. kl. B. położenie się nagle zmieniło z powodu zweryfikowania meczu Arcoia — Gwiazda 3:0 na korzyść tej ostatniej. Co ile więc Gwiazda wygra z Zielonymi — co nie ulega wątpliwości — będzie ona miała tyle punktów ile Ogniwi i o zwycięstwie zadecyduje dopiero trzecie spotkanie pomiędzy Gwiazdą a Ogniwiem. W innych grupach żadnych zmian nie było.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	niez.	przegr	bramki	punkty
Warta	18	10	6	2	38:23	26
Cracovia	18	10	5	3	38:23	25
I. F. C.	18	11	2	5	47:32	24
Wisła	16	11	1	4	53:20	23
Pogoń	18	10	2	6	44:44	22
Czarni	17	10	1	6	35:31	21
Legja	18	9	2	7	42:29	20
Polonia	17	9	2	6	42:36	20
Warszawianka	17	6	5	6	30:33	17
Ruch	18	7	3	8	25:30	17
Turyści	19	7	1	11	34:40	15
Hasmonea	18	4	3	11	34:43	11
Ł. K. S.	18	4	2	12	38:60	10
T. K. S.	17	3	4	10	26:42	10
Śląsk	19	1	3	15	19:60	5

U w a g a: Mecz ŁKS — Wisła, który został przy stanie 2:1 na korzyść ŁKS-u przerwany na 26 min. przed końcem, nie został w tabeli umieszczony.

KOLARSTWO

We środę wieczorem rozegrano na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie z następującymi wynikami: Bieg „omnium” zwyciężył zespół gości, składający się z kanadyjczyków Pedena i Eldera, holendra Mazairaca i łodzianina Puscha, bijąc zespół T. C. (Podgórski, Oksiułycz, Majewski, Turowski). Bieg ten składał się z trzech części, a mianowicie: 200 mtr. na czas: Pusch, Mazairac i Podgórski po 12,8, Oksiułycz 13, Elder 13,2. Majewski i Turowski po 13,4, bieg 7 okrążeń z finiszami wygrali goście w czasie 3:24,6, mając 43 pkt., podczas gdy W. T. C. miało 17 pkt., bieg drużynowy 4 klm. wygrali goście w czasie 5:08,4. Inne biegi: bieg otwarcia Jarmułowicz 14,2 przed Brziskem, bieg eliminacyjny 10 okr. — Duszyński 4:01 przed Tschirschnitzem i Nicińskim, bieg 10 klm. — 1) Duszyński 15:02 przed Popończykiem i Doleym, bieg 5 klm. — Bryszkę 8:16 przed Jarmułowiczem i Podgórskim III, bieg z 4 startów — Włodarczyk 15:32, Handicap 800 mtr. — Oksiułycz 57,6 przed Elderem i Turowskim. Niedzielne zawody odwołano z powodu deszczu.

Na organizowanych ostatnio na torze w Helenowie międzynarodowych wyścigach kolarskich znany kolarz krakowski, Garley, odniósł piękny sukces w wyścigu dystansowym za prowadzeniem motorów na dystansie 30 klm., zajmując pierwsze miejsce w czasie 36:59,4 sek. przed Milbachem (Berlin) i Mączyńskim (G. Śląsk), zdobywając w ten sposób wielką nagrodę m. Łodzi.

W zawodach kolarskich w Skierniewicach bieg parami 50 klm. wygrali Kostrzewski i Pyziak 1:31:41, bieg pań 5 klm. — Tomaszewska 13:35, a bieg 10 klm. wygrał Pyziak 19:34.

Bieg kolarski Garbarni (117 klm.) wygrał Olszewski 4:02:30 przed Dudą 4:02:31, Zakiem 4:06:56. Ziółkowskim i Jakubcem.

W biegu kolarskim pod Jabłonką na 50 klm. zwyciężył Czarny (WKS) 1:53:00 przed Rojplem i Bawolikiem.

Otwarcie toru kolarskiego „Skry” nastąpi dn. 16 września r. b. Jest to I robotniczy tor kolarski, a 2 w stolicy. Podczas otwarcia odbędą się wielkie zawody kolarskie.

W dorocznym kolarskim robotniczym wyścigu górskim zorganizowanym przez krakowską Legję na dystansie 118 klm. Kraków — Kocież — Bystra zwyciężył Jan Żak w czasie 4:11:31 przed Kwintą (4:23:38) i Grzesikiem (4:35:18). Zwycięzca zdobył również puchar wędrowny ufundowany przez dyrekcję Domu Zdrowia w Bystrej. Porządek na całej tej trudnej trasie panował wzorowy dzięki liczny posterunkom policji państwowej oraz kolarzom Sokola Żywieckiego.

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

W dniach od 17 — 23 b. m. rozegrane zostały w Toruniu IV Narodowe Zawody Strzeleckie przy niezwykle licznym udziale zawodników. Zawody składały się z dwóch części: zawodów powszechnych i mistrzostw Polski. Otwarcia dokonał gen. Berbecki.

Oto wyniki strzelań. Strzelanie do sylwetek im. Lis-Kuli. W konkurencji kobiecej — Kobrynówczowa 10 pkt.

Strzelanie o nagrodę Zw. Strzeleckiego — zespół z Białej Podlaskiej 237 pkt. przed Warszawą 207 pkt.

Strzelanie z pistoletów o nagr. mjr. Nusbauma — Wrzeosek 56 pkt.

Strzelanie z broni krótkiej kal. 22 — Zawistowski 183 pkt.

Strzelanie do rzutków — Stukowski 19 pkt. W strzelaniu im. Merillan narazie najlepszym jest kpt. Marchewa (C. S. S.), który osiągnął 143 pkt., za nim p. Bereźnicki ze Związku Strzeleckiego z Jarostawia — 138 pkt., 3) sierżant Dąbrowski (C. S. S.) 127 pkt.

Strzelanie 400 m. — 1) Gutkowski 47 pkt., 2) Borzęcki 46 pkt.

Strzelanie o nagrodę marsz. Piłsudskiego — Jastrzębski 201 p.

Strzelanie dla pań o nagrodę marsz. Piłsudskiego — Kobrynówczowa 76 pkt.

Strzelanie do sylwetek — Golański 77 pkt. przed Wąsowiczem 75 pkt.

Strzelanie z broni krótkiej — Zawistowski 173 pkt. przed Różańskim 164 pkt. i Ruteckim 161 pkt.

Strzelanie pań z broni krótkiej — Stawarzowa 58 pkt.

Strzelanie o nagrodę im. Lis-Kuli do sylwetek na 300 m. — Piórko 25 pkt. (5 trafionych) przed Wieliczką i Jastrzębskim (25 pkt. i 5 trafionych).

Strzelanie o nagrodę CSS. — Dąbrowski 105 pkt. 2) Prokop 102 pkt.

Strzelanie z broni długiej małokalibrowej: 1) Rutecki 200 pkt., 2) Rosałowski 198 pkt., 3) Ossowski 198 pkt., 4) Łaszkiwicz 197 pkt. Wśród pań: 1) Wiercińska 191 pkt., 2) Karlewska 186 pkt., 3) Krótkopadowa 179 pkt., 4) Stawarzowa 169 pkt.

Strzelanie do jelenia: 1) Mielczarski 41 pkt., 2) Prokop 3^o pkt. i Drohojewski 38 pkt.

Strzelanie do rogacza: 1) Jabłoński 23 pkt., 2) Zaleski 21 pkt.

Wyniki strzelań o mistrzostwo Polski były następujące.

Strzelanie o mistrzostwo Polski z broni długiej wojskowej na 300 m.: 1) kpt. Gościewicz (C. S. S.) 367 pkt., 2) Zaleski 63 p. p. 358 pkt., 3) p. Rutecki (Legja, Warszawa) 353 pkt.

W klasyfikacji Stowarzyszeń P. W.: 1) Golański (Z. S. Warszawa) 309 p.

Strzelanie o mistrzostwo Polski z broni długiej dowolnej 300 m.: 1) kpt. Gościewicz (C. S. S.) 940 pkt. na 1200 możliwych, 2) kpt. Lewiński (34 p. p.) 914 pkt., 3) kpt. Borzemski (10 p. p.) 899 pkt. Wśród zawodników cywilnych pierwszym był p. Rutecki (Legja, Warszawa) 836 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Polski z broni krótkiej wojskowej na 20 m.: 1) Sebera (komendant garnizonu Przemysł) 107 pkt. na 120 możliwych, 2) mjr. Wrzeosek (80 p. p.) 104 pkt., 3) por. Pauliński (83 p. p.) 103 pkt. Z cywilnych pierwszym p. Sojka (zw. ofic. rezerwy) 90 pkt. Z pań pierwszą była p. Stawarzowa (WKS) 4 p. p. I. Kielce) 78 pkt.

Strzelanie z broni krótkiej dowolnej do sylwetek na 25 m.: 1) por. Ciejko (4 p. strz. konnych, Płock) 18 figur 88 pkt., 2) Golański (Zw. Strz. Warszawa) 18 figur 77 pkt., 3) Wąsowicz (Legja, Warszawa) 18 figur 75 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Polski z broni krótkiej dowolnej na 50 m.: 1) mjr. Wrzeosek (80 p. p.) 480 pkt. (nowy rekord Polski), 2) Grozański (48 p. p.) 476 pkt., 3) Drohojewski (Małopolskie Tow. Łowieckie Lwów) 465 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Polski z broni długiej małokalibrowej na 50 mtr.: 1) p. Rutecki (Legja, Warszawa), ustanawiając nowy rekord 392 pkt. na 400 możliwych 2) Wąsowicz (Legja, Warszawa) 384 pkt., 3) kpt. Gościewicz (S. K. S.) 378 pkt. Wśród pań pierwsza Karlewska 361 pkt., 2) Kobrynówcz (Zw. Strzel. Kraków) 324 pkt., trzecie miejsce zajęła Krótkopadowa (Z. Strz., Sarny) 323 pkt.

Strzelanie o mistrz Polski z broni długiej 300 m. — Sztempka 85 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Polski do jelenia. Strzał pojedynczy na 100 m. Mistrzem Polski został p. kpt. Jabłoński (65 p. p.) 20 pkt., 2) por. Osiński (64 p. p.) 19 pkt., 3) Drodojewski (Małop. Tow. Łow., Lwów) 17 pkt.

Strzelanie myśliwskie o mistrzostwo Polski do jelenia na 100 m., strzał podwójny: 1) kpt. Lewiński (34 p. p.) 34 pkt. na 50 możliwych, 2) Szczepkowski (Milanówek) 33 pkt., 3) mjr. Pazderski (34 p. p.) 33 pkt.

Strzelanie o mistrzostwo Polski do rzutów. Zwyciężył p. Rosenwert (Warsz. Tow. Łow.) 4 pkt., 2) Kiszczkorno (Tow. Łow., Warszawa) 42 pkt.

Po skończonych zawodach o godz. 6 wiecz. w Dworze Artusa odbyło się rozdanie nagród, którego dokonał gen. Berbecki.

NOWINY PIŁKARSKIE

Na Górnym Śląsku wyniki były następujące: AKS — „07” 3:2. Kolejowy Kl. — Pogoń 3:4. Dąb — Diana 3:1, Roździeń — „06” 5:3.

W Poznaniu: Mecze o mistrzostwo klasy A: Warta Ib — Sparta 2:1 (1:1), Legja — Poznań 1:0.

W Krakowie: Mecze o mistrzostwo klasy A Podgórze — Wisła Ib 5:2, Cracovia Ib — Ko-roa 4:3.

W Łodzi: mecze o mistrzostwo klasy A: ŁKS Ib — Widzew 1:2, WKS — PTC 6:1, ŁTSW — Hakoah 7:1.

Decydująca trzecia rozgrywka o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego pomiędzy Polonią (Przemysł) i Reverą (Stanisławów) dał wynik 4:2 (2:2) na korzyść Polonii. Sędziował por. Szyba. Wobec tego wyniku Polonia zdobyła mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego.

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Wilna pomiędzy drużynami WKS. 1 p. p. leg. i Makabi zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem wojskowych 3:2 (2:1). Makabi pokazała, jak zwykle, piękną kombinacyjną grę, zagrabując ustawicznie bramkę przeciwnika, a po pauzie mając nieznaczną przewagę. Wojskowi przez cały czas gry ograniczyli się do sporadycznych wypadów, którym brakło wykończenia i celowości. Gra równa, dostarczyła licznie zebranej publiczności dużo emocji, szczególnie po zdobyciu, prowadzenia w 14 min. przez Makabi, wojskowi wyrównują w 15 min. Wynik do przerwy pada ze starzału Janickiego. Po zmianie stron, pokonani za wszelką cenę starają się wyrównać: atak ich z werwą prze narodził tak, że dobrze grający w tym dniu bramkarz 1 p. p. leg. ustawicznie zmuszony jest interwenjować. W 70 min. za wątpliwą faul Makabi wyrównuje z rzutu karnego. Zwycięstwo drużyny żydowskiej zda się nie ulegać wątpliwości, jednak wojskowi kilka minut przed końcem, zdobywając bramkę ze strzału Wróbla. Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu, p. Retig z Łodzi. Publiczności około 4000

Polonia (Przemysł) zdobyła mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego.

W Częstochowie wyniki były następujące: — Warta — Świt 5:2. Warta — Jordania 11:1 (9:1). Turyści — Jordania 1:0 (1:0), Victoria — Warta II 3:2 (0:1)

W Radomiu Barkochba pokonała Unię Lublin 4:1 (1:0).

W Płocku Makabi (Włocławek), grała z Makabi (Płock) na remis 2:2.

Sprawa meczu Wisła — ŁKS nie została jeszcze ostatecznie załatwiona, gdyż Wisła nadesłała protest, w którym domaga się przyznania walkoveru. Kwestia ta będzie załatwiona definitywnie na najbliższym posiedzeniu Ligi

Terminy meczów ligowych Cracovia — 1 FC i Hasmonea — Warszawianka wyznaczono na 25 listopada.

Do finału o robotnicze mistrzostwo Warszawy stają dn. 2 IX. Skra i Marymont.

W ostatnich tygodniach podczas szeregu meczów ligowych na prowincji zdarzyły się bardzo nieprzyjemne i zastraszające wypadki, jak np. pobicie sędziego przez publiczność, przekroczenia graczy względem sędziego na boisku, pobicie graczy i t. p.

Zarząd Ligi, chcąc zapobiec tego rodzaju „kawalkom”, zamierza od chwili obecnej wysłać na ważniejsze mecze swych delegatów, celem osobistego przywrzenia się wypadkom i skontrolowania, co klub organizujący mecz przedsięwziął, celem niedopuszczenia do ekscesów.

PIERWSZE KROKI HIPPIKI W GDYNI

W ubiegłym miesiącu były zorganizowane po raz pierwszy konkursy hipiczne nad Polskim Morzem w Gdyni przez Pomorskie Towarzystwo do Zachęty Hodowli Koni.

Prasa stołeczna niestety pominęła ten fakt zupełnie milczeniem, natomiast prasa Pomorska, stosunkowo mało zajmująca się dotąd sportem konnym, zamieściła nader życzliwe sprawozdania, podkreślając w działalności Pomorskiego T-wa do Zachęty Hodowli Koni nie tylko czyn sportowy, lecz zarazem i polityczny.

Nie możemy nie przyznać słuszności tym spostrzeżeniom, bo dotychczas miłośnicy sportu konnego zamieszkałi na naszym wybrzeżu, lub na terytorjum wolnego miasta Gdańska, mieli tylko tor w Sopotach, tylko tam płynęły pieniądze tych miłośników, tylko tam mogli zaspokoić swój nerw sportowy.

Inicjatywę Pomorskiego T-wa do Z. H. K. musimy przyjąć jako cegiełkę ofiarną do rozbudowy naszej perły polskiego wybrzeża — Gdyni, która choć bogata z natury w przesliczny koloryt morza, pierścien wzgórz, pokrytych zielenią świerków, przystraja się gorączkowo w europejskie szaty, gromadną pracą budowniczych i architektów; — ale czyż rozrost miasta, lub miejscowości kuracyjnej może się obyć w obecnych czasach bez terenów sportowych?

To też szczęśliwa myśl Pomorskiego T-wa do Z. H. K., zrealizowana w odpowiednim momencie, nabrała barw ogromnego sukcesu i życzy należy tym poczynaniom dalszego rozwoju.

Polskie Morze! Ile uroku ma dla nas to słowo... To też organizatorzy, zharmonizowani duchowo z terenem konkursów, nadali nazwę głównej nagrodzie w Gdyni „Nagroda Polskiego Morza”, co w drukarni gdańskiej zostało przetłumaczone na „Baltische Meer”... czyż to nie jest zamienne?

A mimo to w wielotysięcznym tłumie publiczności, było dużo obywateli z terytorjum w. m. Gdańska, a nawet Rzeszy Niemieckiej o czym świadczyły wymownie w kasie guldeny gdańskie i marki niemieckie...

W zrozumieniu ważności nowej placówki sportowej, Pan Dyrektor Departamentu chowu koni Fryderyk Jurjewicz, którego energia i rzetelność jest nam dobrze znana, wyjednał, że z Państwowego majątku Witomin pod Gdynią zostają wydzielone odpowiednie tereny dla budowy stałego toru konkursowo-wyścigowego, gdzie mamy nadzieję, że pod opieką Pomorskiego T-wa do Z. H. K., stworzy się poważną placówką na wzór Nicei, odpowiadającą wszystkim nowoczesnym wymaganiom.

I marzy się już, że okręty zawijając będą do portu w Gdyni, wioząc na nasze zawody zagranicznych zawodników...

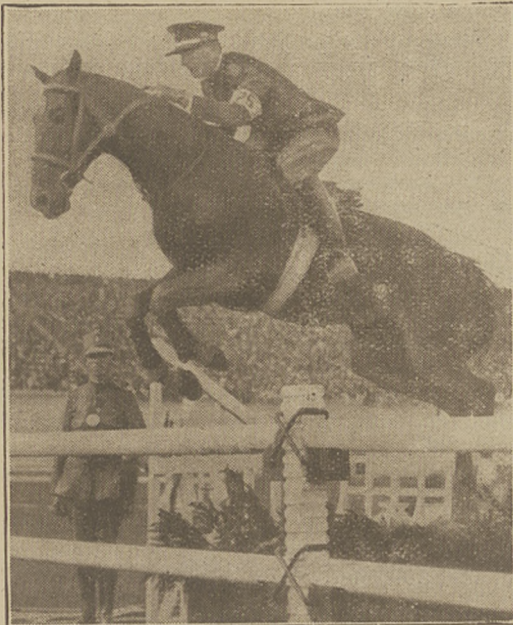
Z poszumem fal, zaróżowionych wschodzącym słońcem, płyną pragnienia nasze, ujęte w słowa najlepszych życzeń, by tak poważnie, a bez reklamy i rozgłosu zaczęta impreza, urosła do najsmielej zakreślonych konturów rozwoju.

Na korzyść organizatorów, należy zapisać punktualność, z jaką były rozpoczęte konkursy; naturalnie publiczność nasza nie jest jeszcze do tego przygotowana i dlatego trybuny zapełniły się szczerze dopiero około godziny 5 p. p.

Pierwszego dnia o godz. 15-tej szwoleżerowie odegrali fanfary, równocześnie z uderzeniem zegara, poczem wzniósł się na szczyt wysokiego miasztu chorągiew polska i rozpoczął się start.

Pierwszy był *Konkurs Otwarcia m. Gdyni* dla koni, które nigdy nie wygrały na torach publicznych I-ej lub dwóch II-ich nagród. 14 przeszkód ok. 1.15 mtr. wysok. i około 3 mtr. szerok.; dystans ok. 610 mtr.; tempo 375 mtr. na min.; norma czasu 1 m. 50 sek.

Zapisanych koni 26, liczba bardzo mała powstała stąd, że udział w tym konkursie z ograniczeniami, mogły brać tylko konie początkujące i słabsze.



Zwycięzca Olimpijskiego konkursu hipicznego Ventura (Czechosłowacja).

Wynik konkursu „Otwarcia”:

1, 2, 3 i 4-tą podzielono pomiędzy czterema końmi:

„Opis” rtm. Małochleb 11 p. uł.

„Łotr” por. Sroczyński 5 p. uł.

„Płatowiec” rtm. Skupiński 16 p. uł.

„Herman” por. Zieliński 16 p. uł.

Drugim był *konkurs* pod nazwą „Amerykański”. Sama nazwa wskazuje, że pochodzi z nowego kraju — Ameryki. Istotnie od niedawna dopiero spotykamy go na torach Zachodniej Europy — u nas był zupełną nowością, która podobała się bardzo zgromadzonej publiczności, o czym świadczyły głośno wyrażane uczucia i letno hazardu.

W konkursie Amerykańskim przeszkody są symetrycznie ustawione i zwycięża ten, który zdoła przebyć jaknajwiększą liczbę przeszkód bez błędów; służy on do wydzielenia koni, skaczących pewnie, wytrwale przez przeciętne w swych wymiarach przeszkody.

Przeszkody wysokości ok. 1 — 1.20 mtr. temp. 375 mtr. na minutę; norma czasu dla 1-go skoku 5 sek., dla 2-ch 9 sek., dla 3-ch 13 sek., dla 4-ch 24 sek., dla 5-ciu 28 sek., dla 6-ciu 32 sek., dla 7-miu 43 sek. i t. d.

Przy pierwszym błędzie — eliminacja. Czas liczy się od chwili przebycia celownika po przeszkodzie, na której został popełniony błąd. Po każdej przeszkodzie celownik jest oznaczony chorągiewkami. Nieprzybycie po sygnale eliminacyjnym celownika, pozbawia prawa nagrody. Wygrywa koń, który pokonał największą ilość przeszkód bez błędów. Przy równej ilości pokonanych przeszkód, pierwszeństwo daje mniejszy błąd.

Suma punktów karnych za przekroczenie czasu dzieli się przez 6. (Maksymalna ilość punktów karnych na jednej przeszkodzie przy skali 6 p. k. za strącenie przodem; przy skali 4 p. k. za strącenie zadem należy zastosować liczbę 4). Iloraz odejmuje się od ilości pokonanych przeszkód. Pozostała różnica wskazuje Nr. ostatniej przeszkody, która jest uważana za przeskoczoną. Reszta po dzieleniu jest uważana za punkty karne, otrzymane na ostatniej, przyjętej pod uwagę przeszkodzie.

Wynik „Konkursu Amerykańskiego”:

1-szą nagrodę zdobył, wityany oklaskami por. Nerlich Dąbski 7 Dak na „Mistrzu” pokonując kolejno 58 przeszkód.

2-gą — por. Starnawski 20 p. uł. na „Hannibal” za 30 skoków.

3-cią — mjr. Dobrzański 18 p. uł. na „Zefir” za 28 skoków.

4-tą — rtm. Kuźmiński 2 p. szw na „Janczar” za 18 skoków.

5-tą — por. Zgorzelski 15 p. uł. na „Oberek” za 17 skoków.

6-tą i 7-mą — podzielono pomiędzy: Por. Gzowski 15 p. uł. na „Fagacie” i por. Zgorzelski 15 p. uł. na „Ładna” po 16 skoków każdy.

8-mą — por. Pieczyński na „Narcyz”.

9-tą — rtm. Królikiewicz na „Dream”.

10-tą — por. Pieczyński na „Gcdymin”.

W drugim dniu konkursów, hipiczne zawody zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przybyły wraz z licznym otoczeniem. Dostojny gość z wielkim zainteresowaniem przyglądał się skokom naszych dzielnych jeźdźców.

Tego dnia odbył się *Konkurs „Polskiego Morza”* handicap. 16 przeszkód, wysok. ok. 1.20 mtr. i szerok. ok. 3.50 mtr., dystans ok. 650 mtr. tempo 400 mtr. na minutę, norma czasu 1 m. 14 sek. Startowało 42 konie.

Konkurs o nagrodę „Polskiego Morza” był trudny i tylko jeden koń zakończył parcours bez błędów. Był to „Janczar” pod rtm. Kuźmińskim, który prócz pieniężnej nagrody zł. 1.000, ofiarowanej przez Pana Ministra Spraw Wojskowych Józefa Piłsudskiego, dostał również nagrodę honorową, ofiarowaną i wręczoną osobiście przez J. W. Panią Ministrową Strasburgerową.

Wynik Konkursu „Nagroda Polskiego Morza”:

1-sza „Janczar” rtm. Kuźmiński 2 p. szw.

2-ga i 3-cia „Markiz” rtm. Królikiewicz 2 p. szw. i „The Hoop” por. Rojcewicz 25 p. uł.

4-ta „Nela” por. Sałęga 2 d. a. k.

5-ta i 6-ta „Sun-Beam” por. Nerlich Dąbski 7 d. a. k. i „Łotr” por. Sroczyński 5 p. uł.

7-ma, 8-ma i 9-ta „Anda” mjr. Dobrzański 18 p. uł., „Naczelnik” rtm. Skupiński 16 p. uł. i „Ładna” por. Zgorzelski 15 p. uł.

Po krótkiej przerwie odbył się też dnia konkurs parami, w którym startowało 17 par.

Warunki konkursu: 12 przeszkód wysok. ok. 1.10 mtr., szerok. ok. 3 mtr., dystans ok. 430 mtr., tempo 350 mtr. na min., norma czasu 1 m. 24 sek.

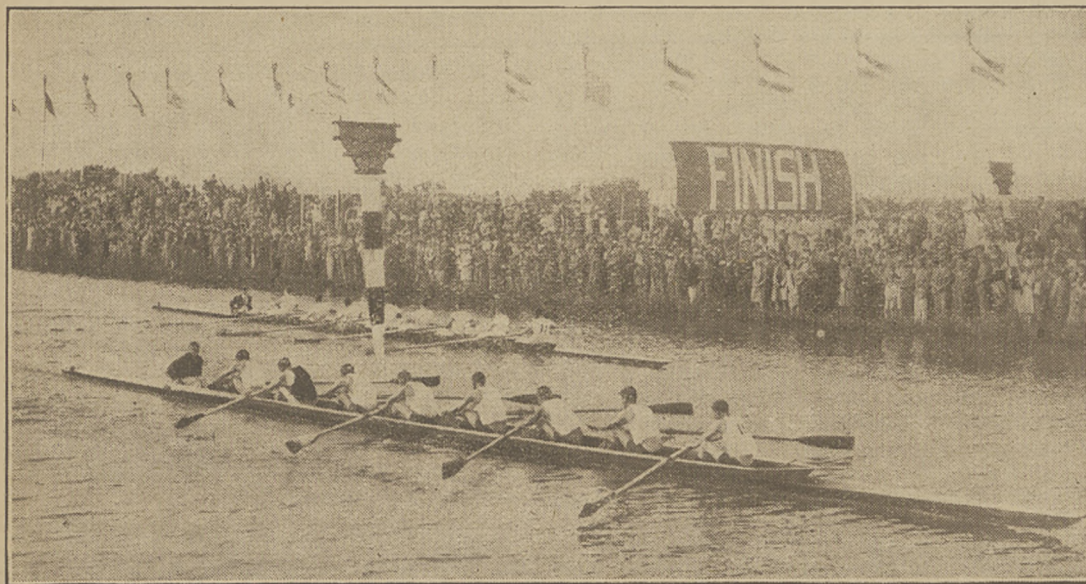
Wynik Konkursu:

1-sza i 2-ga zostały podzielone na dwie pary: „Markiz” rtm. Królikiewicz i „Hannibal” por. Starnawski.

„The Hoop” por. Rojcewicz, i „Nela” por. Sałęga.

Po zakończeniu konkursów publiczność opuszczała tor z żalem, że się już skończyły, unosząc miłe wrażenie i obiecując sobie odświeżyć wspomnienia w roku przyszłym.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Pomorskie T-wo Z. H. K. dając nam przedsmak wielkiego dzieła, dołoży wszelkich starań, by je rozwinąć na miarę prawdziwie europejską i utrwalić stałym rozwojem. El.



Walka tytanów. Ósemki U. S. A. i Angli w zaciętej walce na finiszu.

WRAŻENIA SZERMIERCZE

Wspaniały sukces polskiej szabli na IX. Olimpiadzie nie tylko dorzucił nowy liść do wawrzynów naszej olimpijskiej reprezentacji, nie tylko okrył sławą zwycięską drużynę i rozradował polski ogół szermierczy, lecz dokonał za jednym zamachem tego, czego nie mogły zdziałać dotychczasowe usiłowania propagatorów szermierki: przełamał obojętność szerszych kół dla tej gałęzi sportu.

Obojętność ta zastanawiała i trapiła szermierzy oddawna. Na zebraniach klubów i Związku podnoszono niejednokrotnie potrzebę propagandy; ten i ów odkładał szabłę i ujmował pióro, aby zwrócić uwagę czytelników pism sportowych na istotę i znaczenie szermierki — przy sposobności większych zawodów, a zwłaszcza ex re udziału naszych przedstawicieli w turniejach międzynarodowych, wskazywano nieraz na to, że talentów szermierczych Polsce nie brak, że jednak tym talentom brak odpowiednich warunków rozwoju. Nie na wiele się to przydało. Szermierka była dalej niepopularna, a widownie zawodów świeciły w regule pustkami — podobnie zresztą, jak kasy klubów szermierczych.

Jeżeli jednak stosunek ogółu do szermierki był raczej negatywny, to na szczęście instytucje opiekujące się polskim sportem zajęły, mianowicie w okresie przedolimpijskim, stanowisko wręcz odmienne: szermierka uzyskała poparcie zarówno w Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich, jak w Związku Związków i w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego. Praca, zorganizowana w ośrodku krakowskim przez Prezesa PZS (zarazem kapitana i jednego z filarów olimpijskiej drużyny), oraz zabieg warszawskiego Delegata PZS (później członka Komisji Olimpijskiej i kierownika szermierczej ekspedycji), znalazły zwłaszcza żywcie zrozumienie i poparcie ze strony Prezesa PKO i umożliwiło to godne wystąpienie polskiej drużyny na arenie światowej, uwieńczone rezultatem, który przewyższył najmielsze nadzieje polskiej społeczności szermierczej.

Znane są już powszechnie nazwiska zawodników, którzy wśród ciężkich walk torowali sobie drogę do finału, aby tam ukoronować dzieło zwycięstwem nad drużyną niemiecką i zdobyciem trzeciego miejsca za bezkonkurencyjnymi zespołami Węgier i Włoch; jak wynika ze sprawozdań i korespondencji, odznaczyli się przytem zwłaszcza pp. Papée, Friedrich i — w końcowej rozgrywce z Niemcami — Małeck. Oddzielne słowo należy się Kpt. Segdzie, który w broni będącej jego specjalnością przyczynił się do przechylecia szali na naszą korzyść szczególnie w początkowym etapie walk. — Zbiorowy wynik był owocem ciężkiej i planowej pracy. Przygotowanie drużyny do walnej rozprawy powierzzył PZS z wiosną b. r. Fechtmistrzowi Szombathely, świetny fachowiec o prawdziwie europejskim horyzoncie, szczerze przejęty poczuciem doniosłości swej misji, zasłużył sobie w pełni na to, aby nazwisko jego stało się w Polsce bardzo popularnym. Może też stać się niem bez ujemny dla innego nazwiska, związanego oddawna z historią naszej szermierki. Trenera, któryby znał ostatnie słowo nowoczesnej sztuki szermierczej, najświeższe zdobycze jej postępu wśród narodów dzierżących prym w tej dziedzinie, należało w obliczu Olimpiady szukać poza Polską; zważywszy jednak, jak długiej pracy i wytrawnego kierownictwa wymaga gruntowne opanowanie szermierki nawet przez wybitnie utalentowane jednostki, trudno pominąć tutaj milczeniem owocną działalność zasłużonego fechtmistrza krakowskiego, p. Linnemanna, pod którego kierunkiem część zwycięskiej drużyny pracowała poprzednio przez całe lata.

Efekt zwycięstwa w Amsterdamie nie kończy się oczywiście na wpisaniu go złotymi głoskami na karcie dziejów polskiego sportu. Stawia ono szermierkę polską przed równie pięknym jak odpowiedzialnym zadaniem podtrzymania zdobytego przez jej najlepszych reprezentantów splendoru. Reprezentanci ci, spełniwszy tak chlubnie zaszczytną a trudną misję bronięcia polskich barw na Olimpiadzie, nie spoczną z pewnością na laurach; aby jednak dalsza praca ich mogła wydać rezultaty stojące na wyżynie ostatniego sukcesu, trzeba im stworzyć odpowiednie po temu warunki.

Zresztą — nie tylko im. Wybitne indywidualności sportowe rozwijają się normalnie nie w odosobnieniu, ani w małej wybranej grupie, lecz wyrastają w regule z szerszego podłoża, z pośród wielkiej ilości adeptów; tymczasem u nas

ilość ta jest stosunkowo tak mała, że dalsze trwanie podobnego stanu rzeczy musiałoby budzić troskę o przyszłość. Zwiększenie zastępu wyszkolonych racjonalnie szermierzy, podniesienie ogólnej klasy szermierczej, stworzenie odpowiedniej ilościowo i jakościowo rezerwy dla obecnej szermierczej elity, wydaje się conditio sine qua non dalszych powodzeń.

Praktyczne wnioski nietrudno stąd wysnuć. Na pierwszym planie stoi pozyskanie dla Polski na stałe zagranicznych trenerów, którzy czuwając nad dalszą pracą naszych międzynarodowych reprezentantów, wyszukując i kształcąc indywidualnie nowe talenty, uzupełniliby zarazem teoretyczne i praktyczne kwalifikacje młodych instruktorów krajowych, zaznajamiając ich z ostatnimi zdobyczami i metodami nowoczesnej sztuki szermierczej. Racjonalne zorganizowanie ćwiczeń i treningu wymaga stworzenia odpowiednich sal, czyniących zadose sportowym i higienicznym wymagań. Ponieważ zaś poza podstawowym przygotowaniem i racjonalnym treningiem najlepszą zaprawą dla zawodników są same zawody, więc należałoby ośrodkom szermierczym ułatwić możliwie częste organizowanie spotkań, począwszy od towarzyskich „poules” i meczów, aż do międzynarodowych turniejów właściwie. Wobec selektywizowania społeczeństwa przez wynik Olimpiady mogłyby te zawody uzyskać wreszcie nawet sukces propagandowy.

Mając — według sentencji: „Noblesse oblige” większe niż poprzednio zadania do spełnienia, ma też szermierka polska znacznie silniejszą obecnie pozycję, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Stanowisko, wywalczone szabłą na międzynarodowej arenie, możnaby zdaniem moim utrwalić, gdyby PZS stał się w przyszłości pewnym konkretnie współwzrostnym czynnikiem zbiorowych prac Fédération Internationale d'Esgrime. W każdym razie należałoby się nam teraz miejsce na liście międzynarodowych prezesów jury, co — jak wiemy — nie jest tylko kwestią prestige'u nie wątpliwie zresztą, że np. nazwisko Prezesa PZS, powołanego już do sędziowania w finale olimpijskich zawodów indywidualnych znajdzie się z urzędu na tej liście, na której figurują już także nazwiska czeskie i rumuńskie.

Skoro mowa o sędziowaniu, nasuwa się jeszcze uwaga, że udział szermierzy polskich w Igrzyskach możnaby wykorzystać do unormowania sprawy sędziów także w stosunkach wewnętrznych. Uczestnicy i świadkowie zawodów olimpijskich rozegranych pod kierunkiem znakomitszych arbitrów świata, mieli sposobność poczynienia szeregu spostrzeżeń, których oświetlenie i ewentualne przedyskutowanie mogłoby być bardzo pożyteczne.

Najważniejszym atutem będą oczywiście zawsze same wyniki, osiągnięte przez naszych przedstawicieli na terenie międzynarodowym. Dążenie do tego celu obejmuje kompleks zadań, które nie mogą być spełnione bez wydatnego poparcia instytucji i czynników oficjalnych, nie mówiąc już o energicznej i planowej współpracy samych szermierzy — w sumie zaś stanowią problem przyszłego rozwoju szermierki w Polsce. Wytężenie dla tego rozwoju jasno określonej drogi będzie trwałą zdobyczą zwycięstwa broni polskiej w Amsterdamie.

Tadeusz Zubrzycki.

PARYSKIE REFLEKSJE

Dzień 12 sierpnia zgromadził na stadionie VIII Olimpiady w Colombes przeszło 20 tysięcy osób, dla których „Le Journal” zorganizował zawody w których mieli wziąć udział powracający z Amsterdamu zwycięscy w lekkiej atletyce.

Specjalny charakter zawodów oraz forma w jakich one odbyły się, zasługują na to, aby poświęcić im nieco uwagi.

Diennik paryski chciał dać możność podziwiania paryżanom nie będącym na Igrzyskach — elity zawodników światowych. Niezupełnie jednak udało mu się to. Prasa francuska dość ostro krytykuje tę imprezę nazywając ją „zawodami mistrzów bez mistrzów”. Istotnie, nie wszyscy wybitni lekkoatleci będący w tym dniu w Paryżu, wzięli udział w tych zawodach, zadawając się rolą widzów.

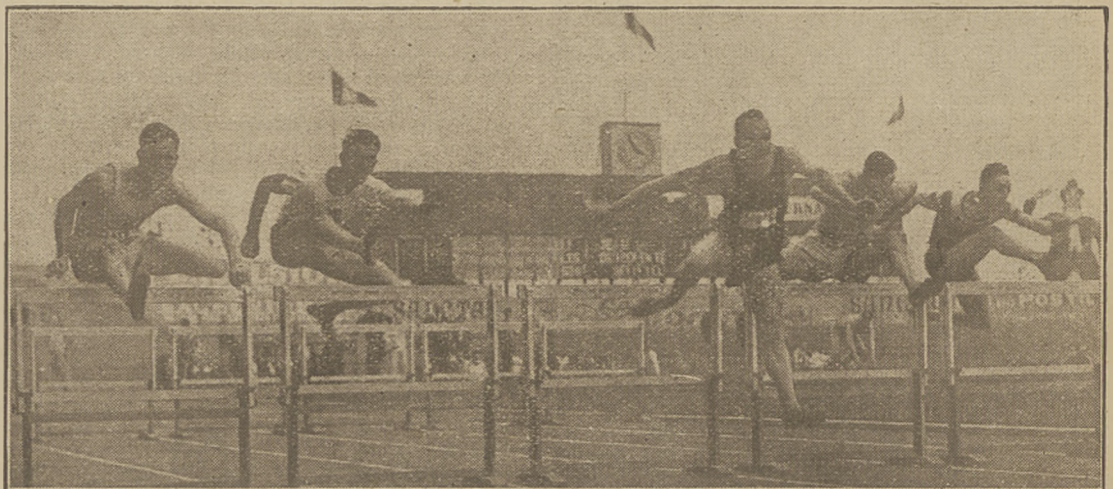
Czy to z winy organizatorów, czy też samych zawodników, zawody miały charakter pokazowy, przynajmniej w dużej części. Publiczność, dla której zawody miały być „avriè-re-goût Igrzysk amsterdamskich”, opuszczała stadion niezadowolona; zamiast zawodów pokazano jej tylko zawodników. Setki poduszczek jakie w mgnieniu oka po skończonych zawodach zasłały bieżnię świadczą najlepiej jak podobały się „publiczności paryskiej” „zawody mistrzów”.

Tuż przed rozpoczęciem zawodów megafon ogłasza, że drużyna kanadyjska „atrakcja” Olimpiady, uległa w drodze na boisko wypadkowi, wskutek czego przybędzie później. Kiedy w kwadrans potem Kanadyjczycy zjawili się na boisku, ustawiono ich w szereg, poczem kolejno każdy z nich występował kilka kroków naprzód, megafon przedstawiał go publiczności z nazwiska i jego sukcesów na Olimpiadzie, poczem orkiestra grała fanfarę. Po przedstawieniu Kanadyjczyków, co było naprawdę „przedstawieniem”, tryumfatorzy przebiegli „honorowe kółeczko”. Dalszy ich występ polegał na tem, że m. in. Edwards i Wilson przebiegli 800 m. w. 2,36". Nie chcąc być gorszymi od swoich kolegów również i Kanadyjki poddały się identycznemu ceremonjałowi. Za ich przykładem poszedł i zwycięzca maratonu El Ouaffi, Jakby dla dopełnienia tej cyrklem trącej formy zawodów mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów, Francuz Roger, w ubraniu zwykłym wychodząc rękoma i posyłając całusy publiczności przebiegł okrażenie na bieżni.

Formą niespotykaną u nas był podział biegów na trzy kategorie: 1) otwarta dla wszystkich, 2) dla zaproszonych i 3) zarezerwowano dla poszczególnych państw. W kategorii 1) brali udział zawodnicy słabsi niż w kategorii 2) do której zaproszono tylko wyróżnionych mistrzów: Charakterystycznym był fakt, że w biegu na 400 m. „stabsi” spisali się lepiej od „silniejszych”. Francuz Mouline z kategorii 1) zrobił o 0,2 lepiej od swego rodaka Jacksona z kategorii 2) dla zaproszonych; w pierwszym wypadku był czas 49,2", w drugim — 49,4".

Zawody były bardzo miłą niespodzianką dla nas Polaków. Pierwsze miejsce Nowaka w skoku w dal, oraz drugie Kostrzewskiego w biegu na 400 m. przez płotki, przegrane do F Facellego (54,4") o metr, to fakty, które jeszcze raz potwierdzają, że sport polski wyszedł już z okresu niemowlęctwa.

Z. Weiss.



Bieg 110 mtr. przez płotki w Paryżu. Na łwo Baskim (U. S. A.), obok Trojanowski (czwarty), a przy nim Sempé (drugi).

TENNIS

Finałowa rozgrywka o drużynowe tenisowe mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawską ITK, a Katowickim KT, rozegrane 26 b. m. w Warszawie, dała zwycięstwo drużynie Warszawskiej. Oto wyniki: Marszewski (W) — Steiner (K) 6:3 6:2, Czetwertyński (W) Ferster (K) 2:6 7:5 6:3. Loth i Marszewski (W) — Steiner i Ferster (K) 6:1 6:2, Dubieńska (K) — Poradowska (W) 6:0 6:0, Marszewski (W) Ferster (K) 6:4 4:6 6:4. Pozostałe dwie gry nie odbyły się, gdyż Warszawski LTK, prowadząc 4:1, miał już zwycięstwo zapewnione. Wobec tego Warszawski LTK rozegra w najbliższym czasie finał z zeszłorocznym zwycięzcą — Łódzkim KLT.

Tenisowe mistrzostwa Polski rozpoczynają się w Katowicach dnia 28 b. m. z udziałem najlepszych graczy polskich. Tytułu mistrza w grze pojedynczej panów broni J. Stolarow, w grze podwójnej — bracia Stolarow, w grze pań — W. Richterówna, w grze mieszanej Dubieńska i Czetwertyński. Finały rozegrane zostaną 2 września.

W dniach od 14 — 18 września rozegrany zostanie na kortach Legii międzynarodowy turniej tenisowy. W zawodach tych, poza czołowymi raketami krajowymi, weźmie udział szereg znanych tenisistów zagranicznych. Zapisy w sekretariacie Legii (Mysłiwiecka róg Łazienkowskiej).

IV doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego, urządzany przez sekcję tenisową krakowskiego A. Z. S-u został rozegrany w dn. 15 — 20 b. m. na placach w parku „Marilor”. Organizatorzy zapewniali o przybyciu szeregu pierwszorzędnych graczy polskich, przebąkiwano nawet o zgłoszeniu Nedbalka, w rezultacie ujrzelśmy tylko kilku czołowych graczy Krakowa, jak Jędrzejowska, Liebling, Zachar, a wielu zawodników już zgłoszonych i wylosowanych (jak Weyssenhoff, Urbanowicz, br. Pimonow, Luxenburg i Goldstein, Horain i Brodkiewicz) zawiodło w ostatniej chwili, tak, że turniej ten był swego rodzaju rekordem v. over. Mistrzostwo w grze pojedynczej zdobył Liebling (K. K. I.), który górował zdecydowanie nad resztą zawodników i w finale ze strony Zachara nie narażał na opór. Liebling grał w finale świetnie. Wynik brzmiał 6:1; 6:0; 6:4. W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Liebling — Zachar, bijąc w półfinale parę Mosin — Rozecki, a w finale Jentysa i Tyszkiewicz 6:2; 6:2; 6:4. Grę pań wygrała zupełnie łatwo Jędrzejowska, (bijąc Kierską 6:1; 6:4) wielka nasza nadzieja na przyszłość, a do spółki z Zacharem grę mieszaną, bijąc parę Kierska — Liebling 6:2; 6:4. W rozegranym handicapie zwycięstwo odnieśli p. Czyżowski (Cracovia) i p. Zychoniówna, miejscowa b. dobrze zapowiadająca się zawodniczka.

W meczu tenisowym Cracovia pokonała AZS 8:5.

W finałach turnieju tenisowego o mistrzostwo Wielkopolski w grze pojedynczej pań odniosła zwycięstwo p. Jędrzejowska z Krakowa, bijąc w finale p. Kaczmarską (Poznań) 6:2 6:0. W grze mieszanej pp. Warmińscy pobili parę Jędrzejowska — Tyszkiewicz (Kraków) 10:12, 6:3, 7:5. W grze podwójnej panów zwy-



Marszewski przyczynił się najbardziej do zwycięstwa Warsz. L. T. K. nad Katowickim K. T., bijąc Steinera i Ferstera.

cięstwo odniosła para Warmiński — Goluba, bijąc parę Żółtowski — Starkowski 10:8, 4:6, 6:2, 6:1.

W KILKU WIERSZACH

Wielkie zawody i gry sportowe zorganizowane przez Górnośląski Komitet Okręgowy Zw. Rob. Stow. Sport. przyniosły następujące wyniki: (Wszystkie gry są przeważnie uprawiane tylko na Śląsku). W szóstoboju lekkoatletycznym zwyciężyła „Siła” z Małej Dąbrówki (3858 pkt.) przed Siłą — Ginowiec (3245), w pięścwoce pierwsze miejsce zajęła Siła — Średnie-Laziska bijąc w finale „Giszowiec” 89:80, w palancie czołowe miejsce zajęła „Siła” — Janów, w tamborino pokonała „Polonia” w finałowych rozgrywkach Siłę z Giszowca 108:107, wreszcie w piłce nożnej finałowe spotkanie pomiędzy Wulkanem z Sosnowca a Giszowcem zakończyło się zwycięstwem tego ostatniego w stosunku 5:0 (3:0).

Gerbich pokonał w Rio de Janeiro brazylijskiego boksera Lauriudo w 4-ej rundzie przez k.o.

Policyjne zawody sportowe odbędą się od 7 — 10 września w Warszawie. W programie lekka atletyka, boks, piłka nożna (mecz Czechosłowacja — Polska), kolarstwo, strzelanie, marsz i szermierka.

Mistrzostwa Armii odbędą się w Krakowie w terminach następujących: 14 — 16.IX — pięciobój nowoczesny, 19 i 20.IX pięciobój wojskowy - sportowy, 21 — 23.IX zawody lekkoatletyczne.

W dniu 25 bież. mies. odbyła się pierwsza część szampionatu konia wojskowego — bieg dystansowy na trasie Piotrków — Spała — Rzezczyca — Piotrków, około 110 klm. Pan Prezydent Rzplitej łaskawie zezwolił, aby bieg przechodził przez Spałę, gdzie też ustanowiono punkt kontrolny. Pierwsze miejsce zajął p. Zakrzeński na Jędzy 5 godzin 46 m.

Złot harcerski na Wołyniu odbędzie się w dniach od 31.VIII — 4.IX podczas wystawy w Łucku.

W zawodach strzeleckich w Płocku wyniki były następujące: strzelanie 100 mtr. — Brażalski, 200 mtr. — Kwiatkowski, pistolety 25 mtr. — Siomra, pistolety 25 mtr. do sylwety — Sotkiewicz, a poza konkursem pułk. Lecenicz, broni małokalibrowa 50 mtr. — Adamczyk.

Niedawno wyjechała ze Związku Sokolstwa Polskiego delegacja do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na złot sokolstwa polskiego w Ameryce, który ma się odbyć w dniach 2 — 6 września w Syracuse.

W Płocku na zawodach konnych w konkursie „Military” wygrał zespół 4 p. s. k. przed 5 p. uł. Indywidualnie zwyciężył por. Ploss, a w konkursie władania bronią — kapr. Wasilewski. Organizacja spoczywała w rękach płk. Lecenicza.

W dniu 9 września na obwodzie szos pod Grudziądzem odbędą się doroczne zawody motocyklowe o mistrzostwo Polski na przestrzeni 240 klm. dla motocykli o litrażu do 175 cm. sześć. i 250 cm. sześć. oraz na przestrzeni 300 klm. dla motocykli o litrażu 350 cm. sześć, 500, 750 i 1000 cm. sześć.

W Rabce wyniki lekkoatletyczne były następujące: 100 m. — Kowalski 11.6, 800 m. — Topór 2:12, w dal i wyż — Kowalski 635 i 170, tyczka — Topór 2.80, dysk — Kowalski 32.90, oszczep — Kuczka 40.53.

Mecz hazeny Grażyna — Sokół dał wynik 3:1. Na posiedzeniu zarządu Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych rozpatrywaną była sprawa budowy krytego toru hippicznego przy ul. Rakowieckiej. Stadjon ten byłby również dostępny dla innych sportów. Zebranie upoważniło sferjalną komisję do poczynienia wstępnych kroków w rozpoczęciu prac dookoła budowy stadjonu krytego.

W dniach od 8 — 11 września rozegrany zostanie automobilowy raid kobiecy na przestrzeni 1:11 klm. Program raidu przedstawia się następująco: 8.IX Warszawa — Lwów, 9.IX wyścig płaski 20 klm. we Lwowie i biecie rekordów, 10.IX Lwów — Kraków przyczem między Nowym Sączem a Limanową odbędzie się próba szybkości górskiej 2 klm, 11.IX Kraków — Warszawa, przyczem pod Raszynem odbędzie się próba szybkości płaskiej 1 klm.

Klub Sportowy „Wawel” w Krakowie po połączeniu się z Wojskowym Klubem Sportowym przybrał nazwę z dniem 17 sierpnia b. r. Wojskowy Klub Sportowy „Wawel” w Krakowie.

Pływakie mistrzostwa Lwowa odbędą się 31 b. m. i 1 i 2 września.

SPORTY WODNE

Bieg pływacki „wplaw przez Poznań” na przestrzeni 5 i pół klm. odbył się 26 b. m. W kategorii mężczyzn zwyciężył Metler w czasie 1 godz. 1 min. 20 sek. przed Klebenhagenem (Legja) i Kanieckim (PTP), zaś w kategorii kobiecej wygrała Kreczmanówna (SV Poznań) przed Kaczmarską (Warta) i Plumolówną. W klasyfikacji drużynowej wygrała Legja przed Pozn. Tow. Pływackim i Wartą. Zwycięzki zespołu otrzymał puchar ofiarowany przez redakcję „Ilustracji”.

Bieg pływacki Wilanów — Warszawa odbył się 26 b. m.. Przebieg wynosił 7 klm. Startowało ogółem 70 mężczyzn i 9 pań. Wyniki biegu są następujące:

Panie: 1) Nowicki (Orzeł) 1:16:3, 2) Szrajbman (ZASS) 1:17:14, 3) Chociński (AZS) 1:18:30, 4) Nadauer (ZASS) 1:19:12, 5) Plebańczyk (Pogoń — Wilno) 1:20:00, 6) Tratt (KW Wisła) 1:20:12, 7) Kahan (ZASS) 1:20:43, 8) Dachowski (WTW) 1:21:24, 9) Mazurek (Makabi) 1:21:29, 19) Biesiada (ZASS) 1:22:01.

Panie: 1) Trattowa (AZS) 1:20:19 (na siódmym miejscu w ogólnej kategorii — pokonała 64 mężczyzn), 2) Lżycka (AZS) 1:27:25, 3) Getlerówna (Makabi) 1:27:34, 4) Ryskiewiczówna (WK Wioślarek) 1:30:34, 5) Szydłowska (Strzelec) 1:31:10, 6) Wojcikówna (Orzeł) 1:32:25, 7) Wojciechowska (niest.), 8) Żuczkówna (Strzelec).

Organizacja biegu należała do Wojskowego Klubu Wioślarskiego. Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Robotnicze pływackie mistrzostwa stolicy odbędą się 2 września.

Sekcja żeglarska W. T. W. zorganizowała zawody żeglarskie, podczas których bieg 5-tek wygrał Baczykowski przed Saworskim zaś bieg 15-tek wygrała osada Ostrowski — Jarocki pod sterem Jabrzemskiego.

W Cieszynie w pływackich międzynarodowych zawodach Kajzerówna zajęła trzecie miejsce za Richterówną (Bielsko), w konkursie skoków dla pań wygrała Schnatzke (Śląsk), a w skokach panów z trampoliny Maertz zajął drugie miejsce za Balanem (Praga).

W Toruniu bieg pływacki 500 mtr. dla panów wygrał Grochowski 10:40 przed Braunem, a dla pań — Brzazówna 12:14 przed Wójcikówną.

W Wilnie na regatach Wil. T. W. zwyciężyła czwórka pod sterem Rewkowskiego.

Wewnętrzne zawody pływackie „Skry” odbyły się niedaleko przystani „Skry” na Wiśle w wodzie bieżącej, tak że wyniki uzyskane nie nadają się do porównań. W biegu 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Abakumow — 1:52.2, 100 mtr. na wznak: 1) Głowacki — 2:32, 200 mtr. st. klas.: 1) Zarzycki — 2:30.8, 1000 mtr. st. dow. 1) Szczepny — 12: 36

Warszawski Klub Wioślarek organizuje w dniu 9 września międzynarodowe regaty w Warszawie, zaś w dniu 16 września odbędą się w Warszawie regaty międzyklubowe. W dniu 9 września rozegrane zostaną wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie, podczas których odbędzie się bieg ósemek o mistrzostwo Warszawy. O ile w biegu tym zwycięży osada AZS-u, klub ten zdobędzie puchar magistratu m. st. Warszawy na własność.



Zwycięzcy biegu pływackiego Wilanów — Warszawa: Nowicki, Trattowa i Schreiberman.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Hirschfeld osiągnął dn. 26 b. m. w rzucie kulą 16,045, bijąc ponownie rekord światowy.

Mecz lekkoatletyczny w Gracu, rozegrany 26 b. m. pomiędzy repr. Gracu i Zagrzebia wygrali miejscowi 55:42.

W Wiedniu wyniki piłkarskie z dn. 26 b. m. były następujące: Sportklub — BAC 2:0, Vienna — Admira 0:0, Hertha — Nicholson 2:1, FAC — Wacker 6:3.

Dziesięciobój austriacki, rozegrany 25 i 26 b. m., wygrał Wessely z wynikiem 7282,84 pkt.

Mecze o puchar środkowoeuropejski w dn. 26 b. m. dały następujące wyniki: w Zagrzebiu Gradjanski — Victoria Žižkow 3:2 (1:1), w Budapeszcie Hungaria — Rapid 3:1 (3:0), Ferencrasi — Beogradzki 6:1 (4:0). Wobec powyższych wyników do półfinałów zakwalifikowały się Admira (wyeliminowawszy Slavię) oraz Ferencrasi (po pokonaniu Beogradzkiego). Pomiędzy Rapidem a Hungarią odbędzie się jeszcze trzeci mecz na neutralnym gruncie, zaś Gradjanski i Victoria Žižkow rozegrają drugi mecz w Pradze.

Pływackie wyniki w Wiedniu z dn. 24, 25, 26 b. m. były następujące: 100 i 200 m. pań — Norelius 1:11,2 i 2:42,2, 100 i 400 m. na wznak Kojac 1:08,8 i 5:43 (rek. światowy), 400 i 1000 m. Arne Borg 4:55 (przed Crabbem 4:56) i 13:17, sztafeta 3 × 100 m. — Kojac, Arne Borg, Crabbe 3:09,1.

Angielka Sharpe przepłynęła kanał La Manche w 15 godzin.

W Pradze wyniki z dn. 26 b. m. były następujące: Rapid — Cechosłowacja 1:0, Kladno — Nulselsky 3:3, Slovan (Wiedeń) pokonał w sobotę Vrsovice 5:2, lecz przegrał ze Slavia 1:1.

Szepes rzucił w dn. 26 b. m. oszczepem 64:14, co stanowi rekord węgierski.

Pływackie wyniki w Altonie 26 b. m. 200 m. st. klas. — Tsuruta 2:53,2, 100 m. st. dow. — Takaishi 1:01. Finał Niemiec w piłce wodnej: Luckenwalder — Hellas 5:2.

Nurmi zaatakował 9 września rekord światowy w biegu godzinnym, należący od r. 1913 do ś. p. Bouina — 19021 mtr.

Lowe — mistrz olimpijski na 800 mtr., wycofuje się z czynnego życia sportowego.

W Oslo wyniki lekkoatletyczne były następujące: 100 i 200 m. — London 10,8 i 22,8, 800 m. — Bylen 1:55, 5 km. — Jorgensen 15:44, 110 m. i 400 m. płotki — Petersen 15,1 i 54,5, w dal — Aastad 720, w wyż — Tomelstar 184, dysk i młot — Stensrud 43,96 i 46,81, oszczep — Sunde 61,30.

W Dreźnie Sawall pokonał ponownie Linarta w biegu 100 klm. (1:24:26) za motorami, zaś Michard zwyciężył w biegu sprinterów Fauchaux, Kaufmana i Moeskopsa.

Wyniki lekkoatletyczne w Düsseldorfie były następujące: 100 m. — Houben 10,6, 200 m. — Körnig 21,6, 400 m. — Spencer 48,8, w dal — Hamm 75,2, dysk — Noel 44,64, oszczep — Hofmeister 61,00, 110 m. płotki — Steinhardt 15, 1500 m. — Ladoumègue 4:01, w wyż — Menard 190.

Kobiece wyniki w Berlinie były jak powyżej: 100 m. — Ridgeley 12,4, 800 m. — Hitomi 2:23, w wyż — Clark 150, oszczep — Hargus 38,30, w dal — Hitomi 551, 4 × 100 m. — Anglja 49,7, dysk — Reuter 35,70.

Punktacja akademickich mistrzostw świata w konkurencji lekkoatletycznej przedstawia się jak następuje: 1) Niemcy 158 pkt., 2) Francja 98 pkt., 3) Japonia 61 pkt., 4) Węgry 50 pkt., 5) Anglja 43 pkt., 6) Czechosłowacja 34 pkt., 7) Polska 18 pkt., 8) Włochy 17 pkt.

Międzynarodowa Federacja Piłkarska zamierza już od roku przyszłego doprowadzić do skutku doroczne piłkarskie mistrzostwa świata. Zawody rozgrywane byłyby w 8 grupach, a mianowicie: I grupa — Szwecja, Norwegia, Finlandja, II grupa — Estonia, Łotwa, Litwa, III grupa — Hiszpanja, Francja, Belgja, Holandia, IV grupa — Polska, Niemcy, Szwajcaria, Czechosłowacja, V grupa — Austria, Węgry, Jugosławia, Włochy, VI grupa — Rumunia, Turcja, Grecja, Bułgaria, VII grupa — Ameryka, VIII grupa — Afryka.

W roku 1930 w Pradze rozegrane zostaną III Igrzyska Kobiece w lekkiej atletyce. Pierwsze Igrzyska odbyły się w r. 1922 w Monte-Carlo, drugie miały miejsce w r. 1926 w Göteborgu. Program zawodów będzie następujący: 60 mtr., 100 mtr., 200 mtr., 800 mtr., sztafeta 4 × 100 mtr., bieg 80 mtr. płotki, skoki: w dal i w wyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem oraz trójbój składający się z biegu 100 mtr., skoku w wyż i rzutu oszczepem.

Bieg maratoński w Dublinie wygrał amerykańczyk Joe Ray w czasie 2:31:25,4 przed Stitierem



Tryumfatorzy turnieju tenisowego w Zajączkowie: Liebling, Kierska, Jędrzejewska i Zachar.

W międzynarodowych zawodach pływackich Arne Borg osiągnął na 400 mtr. czas 4:57,2, bieg 200 mtr. na wznak wygrał Kojac 2:41, bieg 200 mtr. dla pań wygrała Norelius 2:42.

Körnig przebiegł dn. 26 b. m. w Berlinie 100 mtr. w 10,6 sek.

K. Kozeluch pokonał 25 b. m. w Pradze w meczu tenisowym dla zawodowców amerykańskich Richardsa 6:3, 6:3, 6:1.

W kolarskim biegu 100 klm. za prowadzeniem motorów na dystansie 100 klm. zwyciężył Sawall (Niemcy) 1:26:46 przed Brenu (Francja), 500 mtr. w tyle, zeszlodził mistrzem Linartem (600 mtr. w tyle), Lauppi i Snoeckiem.

Girardengo i Binda zostali zdyskwalifikowani za nieambitne reprezentowanie barw włoskich na mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Łotwa pokonała Finlandję 2:1.

Spartakjada sowiecka dała następujące wyniki: 100 m. — Kornienko 10,9, 110 m. płotki — Rehn (Estonja) 16,1, bieg 800 m. — Kibajec 2 m. 02,4 sek. 10 klm. — Maksunow 32 m. 34 sek. Sztafeta 4 × 100 — Reprezentacja ZSRR 43,5 s. Bieg 200 m. — Podgajewski 22,1 sek. Bieg 400 m. — Podgajewski 50,2 sek. Bieg 1500 m. — Aleksiejew 4 m. 19,7 sek. W dziesięcioboju zwyciężył Demin, osiągając m. in. następujące rezultaty: bieg 100 m. 11,4 sek., skok w dal 6 m. 26 cm., rzut kulą 11 m. 86 cm., skok w wyż 1 m. 70 cm., 400 m. — 53 sek. W skoku w wyż zwyciężył norweg Helgesen 1 m. 85 cm., w skoku w wyż z miejsca finlandczyk Matikainen 1 mtr. 53 cm., w rzucie oszczepem — Paszatnikow 61 mtr. 77 cm., w skoku w dal — estończyk Peszcz 6 mtr. 96 ctm. Bieg sztafetowy 4 × 400 mtr. — Reprezentacja Moskwy 3 m. 31,8 sek. Wyniki pań: bieg 100 mtr. — Szamanowa, ustanawiając nowy rekord ZSRR w czasie 12,6 sek. Rzut dyskiem — Szewczenko 26 mtr. W skoku w wyż — Januszkowska 1 mtr. 40 cm. Skok w dal — Szamanowa 5 m. 14 cm. Rzut kulą — Bilida 9 m. 05 cm. Bieg 60 m. — Szamanowa — 7,8 sek. (rekord). Sztafeta 4 × 100 — reprezentacja Moskwy 52,6 sek. Bieg 500 m. — Orłowa — 1:22,6 sek. Skok w wyż — Szamanowa 1 m. 35 cm. Bieg 800 m. — Iwanowa — 2:29,5 sek.

MISTRZOSTWA W WATER-POLO

Mistrzostwa Polski w water-polo miały odbyć się w dniach 25 i 26 b. m., jednak z powodu zgłoszenia się tylko dwóch klubów: AZS (Warszawa) i Makabi (Kraków) sobotnie mecze się nie odbyły, a w niedzielę rozegrano od razu finał Makabi — AZS z wynikiem 5:1 (1:1) na korzyść Makabi. W pierwszej połowie przeważał nieznacznie AZS, jednak nie potrafił tej przewagi wykorzystać, pozostałe okresy gry należał bezapelacyjnie do Makabi. Najlepszym graczem był Ritterman J. (Makabi) który zdobył wszystkie bramki. Sędzią p. Semadeni.

W sobotę rozegrano mecz międzymiastowy Kraków — Warszawa z wynikiem 7:0, przyczem w drużynie stołecznej grali wyłącznie gracze AZS-u, zaś zespół krakowski składał się z graczy Makabi, AZS-u i Cracovii. Wyróżnił się Boczar (AZS — Kraków); który sam strzelił 4 bramki. Sędziował trener pływacki p. Weller.

IGRZYSKA GŁUCHONIEMYCH

W dniach od 21 — 26 b. m. rozegrane zostały w Amsterdamie Igrzyska Głuchoniemych.

Podczas lekkoatletycznych zawodów Polacy odnieśli szereg poważnych sukcesów. W skoku o tyczce Popławski zajął drugie miejsce z wynikiem 2,55 za Niemcem Höppelem (2,60), a przed Francuzem. W biegu 100 m. zwyciężył Polak Włostowski (11,4) przed Francuzem i Niemcem. W rzucie oszczepem zwyciężył Polak Potęga 38,05 przed Belgiem (32,76) i Niemcem, w sztafecie 4 × 100 m. polska drużyna zajęła drugie miejsce (Włostowski, Konrad, Sadowski, Popławski).

Inne wyniki: 1500 m. — Krumholtz 4:31, 5 km. — Krumholtz 16:58, sztafeta olimpijska — Francja, sztafeta 4 × 100 Niemcy 48 sek., Łęg 10 km. — Krumholtz 37:06, bieg 400 m. — Cromer 54,8, bieg 200 m. Elder 24,2, bieg 300 m. — Riedinger (Francja) 2:08,4, dysk — Brumer (Francja) 28,12, skok w dal — Reimund (Francja) 612, 110 płotki — Pechon (Belgia), skok w wyż — Dupre (Francja) 155 cm.

W pierwszych dniach Igrzysk odbyły się rozgrywki piłkarskie: Austria — Czechosłowacja 2:0, Czechosłowacja — Niemcy 15:2, Anglja — Belgja 12:0, Holandia — Francja 3:2, Anglja — Holandia 5:0.

W zawodach kolarskich biegi 1000 m. i 5000 mtr. wygrał Gaillen (Francja) przed Depaiture (Belgia) i Marly (Francja).

W zawodach tenisowych Polska odniosła wielki sukces gdyż polski zawodnik Konrad został dopiero w finale pokonany przez Francuza Richevala 6:2 6:3. W zawodach pań Dresse (Belgia) pokonała Petry (Francja) 6:0, 6:2, w grze podwójnej wygrali Francuzi, a w grze mieszanej — Anglijcy.

W zawodach pływackich wyniki były następujące: 50 m. dla pań nawznak — Krassner (Węgry), 100 m. dla pań st. klas. — Derksen (Niemcy), 200 m. st. dowlnym dla pań — Krassner (Węgry), 200 m. dla panów — Hoschke (Niemcy), 1500 m. dla panów — Rummland (Niemcy).

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ARMJI

W Toruniu, w dniach 24 — 26 b. m. rozegrano zawody strzeleckie o mistrzostwo Armji dla oficerów.

Strzelania indywidualne: w strzelaniu na dystansie 300 m. z karabinów odniósł zwycięstwo por. Zaleski 63 p. p., osiągając 432 p., drugie miejsce zajął kpt. Gościewicz (C. S. S.) — 404 p., trzeci kpt. Lenda 4 p. leg. — 381 p. Zwycięzca zdobył nagrodę Min. Spraw Wojsk.

Strzelanie na 200 m. z karabinów: 1-e miejsce zajął por. Bukowski (M. S. Wojsk.), osiągając 88 p. na 100 możliwych, drugim był kpt. Gościewicz — 88 p., 3-cim kpt. Marchewa (C. S. F.) — 85 p.

W strzelaniu z pistoletów: zwycięstwo osiągnął por. Nowicki 78 p. p., zdobywając 92 p., 2-gie miejsce zajął por. Sztompke (Oficerska Szkoła Piechoty), 89 p. i 3-cie por. Majchrowski 3 p. leg. — 89 p.

W strzelaniu zespołowym dla pułków o nagrodę przechodnią Min. Spr. Wojsk. pierwsze miejsce zajął 4 p. leg., osiągając 609 p. (strzelanie bojowe 264 p., dokładnie 345 p.), drugie miejsce zajął 35 p. p. 558 p., trzecie 62 p. p. 546 p.

W Krakowie odbyły się 24 i 25 b. m. strzeleckie mistrzostwa Armji dla szeregowych.

W strzelaniu dokładnym zespołowym z karabinów pierwsze miejsce zdobył korpus Nr. V, 526 punktów; drugie miejsce zdobył korpus Nr. VIII, 490 pkt., trzecie miejsce zdobył korpus Nr. IV 407 pkt.

W strzelaniu jednostkowym indywidualnym na 200 m. pierwsze miejsce zdobył plut. Laciak 82 pkt., drugie miejsce sierż. Rządowski 80 pkt., trzecie miejsce plut. Drewnikiewicz 72 pkt., czwarte st. sierż. Kordel 72 pkt., piąte pchor. Pawłowski 71 pkt., szóste st. sierż. Gryczmen 71 pkt., siódme pchor. Wójtowicz 71 pkt.

W strzelaniu jednostkowym na 300 m. pierwsze miejsce zdobył chor. Faferek 382 pkt. (DOK. VIII), drugie miejsce kapr. Wojownik 354 pkt. (76 p. p.), trzecie plut. Bednarczyk 324 pkt. (DOK. IV), czwarte miejsce sierż. Rządowski 323 pkt. (DOK. VIII), piąte pchor. Kucharski 317 pkt. (5 p. p. leg.), szóste kapr. Wit Kurt 312 pkt. (5 p. p. leg.), siódme chor. Seiden Edward 307 pkt., ósme sierż. Szuba Jan 306 pkt., dziewiąte szer. Roik Andrzej 306 pkt., dziesiąte st. szer. Zaremba 304 pkt. (DOK. X).

ODWOŁANIE MECZU Z RUMUNJĄ

We wtorek, t. j. na cztery dni przed wyznaczonym meczem lekkoatletycznym Polska — Rumunja, zarząd P. Z. L. A. otrzymał depezę, w której Rumuński Z. L. A. zawiadamia, że termin 25 i 26 b. m. jest dla nich nie do przyjęcia.

Sprawa napozór jasna, gdyż przecież w sporcie amatorskim często zdarzają się rozmaite trudności urlopowe, rodzinne i t. p.

Ale nie jest tak jasno w rzeczywistości i wszelkie poszlaki mówią, że zaszedł tutaj bardzo nieprzyjemny wypadek.

Oto mecz ten wyznaczony był początkowo na 18 i 19 b. m. Jednak na ten sam okres wypadły Akademickie Mistrzostwa w Paryżu, na które AZS zamierzał wysłać swych członków. Naturalnie, że P. Z. L. A. nie chciał dać zezwolenia na wyjazd AZS do Paryża, gdyż byli oni potrzebni na mecz z Rumunją.

Ale naszym akademikom znacznie więcej uśmiechały się perspektywy wycieczki w kierunku „Ville Lumière” niż bronienie barw polskich przeciwko Rumunom.

To też wszelkimi siłami starano się w AZS-ie o pogodzenie tych dwóch terminów.

Nastąpił wyjazd do Amsterdamu. Podczas pobytu naszych na Olimpiadzie nadchodzi depeza, że termin meczu z Rumunją przełożono na 25 i 26 b. m. W liście delegacji P. Z. L. A. napisali, że sami Rumuni zwrócili się z propozycją przełożenia zawodów. Napozór wydawało się wszystko w porządku, więc członkowie AZS pojechali sobie do Paryża.

Tymczasem P. Z. L. A. wysłał depezę do Bukaresztu o potwierdzenie zmiany terminu i oto okazuje się, że termin ten jest dla Rumunów niemożliwy do przyjęcia.

Widać więc, że chyba Rumuni tak bardzo nie nalegali w Amsterdamie o odłożenie meczu, jeżeli po kilku dniach odpowiadają, iż termin jest niemożliwy do przyjęcia. A może przestraszyli się naszej konkurencji. Prawdopodobnie olimpijskiej drużyny były tak znaczne, że uznano za ważniejszy wyjazd do stolicy świata, niż reprezentowanie barw narodowych w meczu z Rumunją.

Konflikt, jaki na tym tle wybuchł w łonie P. Z. L. A. znajdzie swój epilog na Walnym Zebraniu.

NASI ZAGRANICĄ

Absolwenci Państwowego Inst. Wychowania Fizycznego pp. Jan Lechowski i Konstanty Pietkiewicz wyjechali w czerwcu 1927 r. za pośrednictwem Min. W. R. i O. P. jako stypendyści P. U. W. F. na studia zagranicę.

W Szwecji w okresie letnim 1927 r. odbyli kursa dla kierowników gimnastyki oraz sportów i gier w Naas, gdzie równolegle kończyli kurs instruktorski oraz odbyli próbę pływaków-ratowników, jako też uczestniczyli w tańcach narodowych skandynawskich.

W Królewskim Centr. Instytucie Gimn. w Stockholmie przebywali oni na studiach przez cały rok szkolny 1927/28. Wykluczony anatomję i fizjologję z przedmiotu studjów oraz zmniejszając godziny zajęć klinicznych jakoteż faktuingu którym program K. G. C. I. jest przeładowany, mogli oni uczestniczyć w nauce teo-



Bieg 100 mtr. na zawodach kursu w. f. w Wilnie.

retycznej i praktycznej wszystkich trzech kursów. Tym sposobem pp. J. Lechowski i K. Pietkiewicz opanowali całokształt materiału naukowego G. C. I. i otrzymali odpowiednie świadectwa stwierdzające ich pracę.

Dziesiątego czerwca na uroczystości zakończenia roku pułkownik Rignell, dyrektor Instytutu, wyraził zadowolenie całego Grona Profesorskiego z ich pracy i pobytu w Kr. Centr. Inst. Gimn. oraz radość, że Polska nanow, ale już jako Państwo niezależne, nawiązało w tej dziedzinie stosunki ze Szwecją.

Jako pamiątki wręczył im tomy z historją Instytutu, oraz od bibliotekarza kilka cennych wyczerpanych dzieł o gimnastyce z prośbą o złożenie tych w bibliotecę przyszłego Polsk. Centr. Inst. Wych. Fizycznego.

Na zakończeniu nauk w G. C. I. wspomniani zostali zaproszeni przez Rektora Holma do Naas w charakterze asystentów gier i sportów na kursie zorganizowanym dla wychowawców fizycznych i dla elewów G. C. I.

Po trzytygodniowej pracy instruktorskiej w Naas wyjechali do Finlandji, gdzie przede wszystkim studjowali gimnastykę Pani Bjorksten osobiście uczestnicząc w zajęciach praktycznych i teoretycznych na kursie zorganizowanym przez Północny Związek (dla) Gimnastyki Kobiecej dla wychowawczyń fiz. skandynawskich.

Obecnie przebywają oni u Bukh'a w Danji, z której wkrótce wracają do kraju, do pracy na stanowiskach państwowych.

Pp. Konstanty Pietkiewicz i Jan Lechowski wyrażają swe gorące podziękowanie Dyrekcji



Start biegu kolarskiego w Radomsku.

Państw. Urzędu Wych. Fiz. — panom pułkownikowi Ulrychowi, Krzyskiemu za pomoc w odbyciu tych bogatych studjów, panu generałowi Rouppertowi za dobrą opinię, oraz panu pułkownikowi Walerjanowi Sikorskiemu, który przez cały czas ich pobytu zagranicą służył im swą serdeczną kompetentną radą i nieustającą ojcowską opieką.

FRANCUSCY TENISIŚCI W AMERYCE

Sześć czołowych tenisistów francuskich: Cochet, Borotra, Brugnon, Landry, Boussus, Buzet udaje się do Ameryki na turnieje sezonu amerykańskiego.

W Bostonie, Philadelfji i Forest-Hills będą się starać o dalszy ciąg sukcesów, uzyskiwanych zeszyt lat przez Lacoste'a, Borotrę, Coheta i Brugnon.

Stanowisko kapitana drużyny obejmuje popularny i sympatyczny Brugnon, zwany inaczej „Toto”.

W grze podwójnej w Bostonie oraz mecze Francja — Stany Zjednoczone, który odbędzie się w Philadelfji „Toto” będzie grał z Cochet'em, Landry z Boussus, Borotra z Buzet. Mecz w Philadelfji przewiduje ogółem 9 spotkań: 6 pojedynczych i 3 podwójne. Zwycięstwo odnosi drużyna, która wygra 5 spotkań.

Jak wieść głosi na mecz ten Ameryka wcieliła do swej drużyny słynnego championa hiszpańskiego Manoela Alonza, który napewno przysłał już poddaństwo amerykańskie.



Moment meczu Pogoń — Ł. K. S. (4:3).

Francuzi jednak nie przerażają się tem bardzo, twierdząc, że im trudniejsze będzie zwycięstwo, tem większa zasługa w odniesieniu jego, a sytuacja obecna Francji w świecie tenisowym wymaga, aby jej przedstawiciele mogli śmiało stanąć przed każdym przeciwnikiem.

W razie przyłączenia Alonza drużyna amerykańska zawierałaby Tildena, Alonza, Hennesseya, Huntera, Lotta i Coena.

Gra podwójna w Bostonie rozpocznie się 27 sierpnia, mecz Francja — Ameryka 6 września, zaś 15 września w Forest-Hills zawody pojedyncze, których zeszlórocznym zwycięscą był René Lacoste.

Jak widzimy, w drużynie tegorocznej nie został umieszczony Lacoste, ze względu na przedłużenie wiosennym sezonem.

Porównyując drużynę francuską z amerykańską, pierwsza prawdopodobnie odniesie zwycięstwo.

MAKSYM O SPORCIE

Połowa grzechu pierwotnego może być odkupiona w odniesieniu do ciała — przez sport.

* * *

Kościół zaleca sport — zakazuje bowiem samobójstwa.

* * *

Przyczyną uprawiania sportu przez Greków klasycznych nie był bynajmniej ich klimat. Dziś mają ich potomkowie to samo słońce, lecz nie są atletami. Przyczyna leży w tem, że byli oni klasyczni. Istotna różnica między klasycyzmem, a romantyzmem wyraża się w tem, iż ten ostatni dopuszcza zdeformowane ciało.

* * *

Wszystkie narody ujarzmione odzyskały swe samouświadomienie przez wspólne wykonywanie ćwiczeń cielesnych.

Jeden atleta przeżący swe ramiona — to znamie dla jednostki. Jednakże dziesięć tysięcy atletów, którzy wykonują ten sam ruch ciałem, w jednym czasie i na tym samym placu publicznym — to już znamie dla narodu.

Oto, jak się odrodziła n. p. Czechosłowacja.

* * *

Lekarza, który nie jest sportowcem, można przyrównać chyba tylko do chemika, który używa nieczystych naczyń.

* * *

Z końcem XVIII. wieku rasa angielska zaczęła zanikać. Niszczył ją alkoholizm i jego produkty uboczne. Wzrost anglików widocznie malał. Często było zjawiskiem, że działacze społeczni i polityczni z powodu braku sił fizycznych nie byli w stanie kończyć swych przemówień. W tym właśnie momencie ludność wyspy skierowała się ku sportom i w nich znalazła swe odrodzenie.

* * *

Kto zaniedbuje uprawianie sportu, zaniedbuje też zdrowie swego kraju.

M I G A W K I

Rozczarowanie i niespodzianki olimpijskie.

Wiele narodów, spodziewając się lepszych wyników Olimpiady zawiodło się zupełnie. Niektórzy kładą to na karb niedociągnięć technicznych, inni — odmiennego klimatu w Holandji — morskieskiego. Skarżą się więc, że było ładnych tylko parę dni, później zaś deszcze, przy lodowatej temperaturze; oczywiście iż takie warunki atmosferyczne nie sprzyjają osiągnięciu najlepszych wyników.

Ciekawymi są jednak skargi narodów.

Francuzi z przepojonym sercem goryczą, rozczarowali się zupełnie do biegaczy, sukcesów, nie mówiąc już o takich gwiazdach jak Sera Martin, Ladoumègue, wreszcie Radideau, gwiazdy kobiecej, która zdołała tylko wyrównać rekord światowy.

To też po zsumowaniu swych spostrzeżeń, twierdzą, iż mają zawodników „rekordmenów”, a nie walczących w różnych zespółach o miejsce. Wina tego leży w złym systemie pracy.

Niemcy, którzy tak licznie zjawili się na Olimpiadzie, z początku niezwykle hałaśliwi, w miarę swych niepowodzeń cichli coraz bardziej.

Jako powód tych rozczarowań przytaczają — stracenie głowy przez zawodników, nie biorąc wcale natomiast pod uwagę ważniejszych czynników, jak przetrenowania i niezaklimatyzowania.

Ameryka też nie może pochwalić się nadmiarem laurów; w biegach zaś o mały włos nie otrzymałaby zupełnej klęski.

Potem wszystkiemi Amerykanie uświadamiają sobie, że zawody eliminacyjne i surowa selekcja na igrzyska, która kazała zawodnikom wcześniej być u szczytu formy i długo, bo więcej jak miesiąc, wpłynęły ujemnie na wyniki amsterdamskie.

Finlandczycy nie zawiedli się w swych nadziejach, wykazując wyraźną przewagę w lekkiej atletyce, a specjalnie w biegach powyżej 1500 mtr.; przewagę — którą mogą zawdzięczać swym cechom rasowym, jak i odpowiednio uregulowanemu życiu pod względem higienicznym.

Rewelacją natomiast turnieju lekkoatletycznego okazała się Kanada, która pokazała wspaniałych specjalistów szybkościowych, a także na 400 i 800 mtr. To samo można powiedzieć o ich zawodniczkach, a na potwierdzenie tego wystarczy przytoczyć przykład, iż do jednego finału na sześć zawodniczek stanęło 3 z Kanady.

Wioslarstwo na Olimpiadzie

Regaty olimpijskie 1928 r. przewyższyły znaczenie zarówno w pojedynczych biegach jak i w całosci, zawody z r. 1924 w Argenteuil.

Dość powiedzieć, że w ciągu 3 dni przeżyli wszyscy „30 cudownych godzin sportowych”.

Oto co mówi prasa francuska:

„Koalicja cudzoziemców jest na poziomie dotychczas nienolowanem.

Amerykanie i Anglicy w swych zwykłych specjalnościach: skiff, dwójka, czwórka bez sternika i ósemka są pierwszorzędnymi siłami. Niemcy zaś grozili w dwójce, czwórce bez sternika i ósemce. Kanada jest w czołowej gromadce. Włochy mają jeszcze bardzo dobre czasy; Polska okazała się daleko lepszą niż Francja; Holandia i Szwajcaria są na schyłku, Belgja i Argentyna są średnie”.

Wyłom w tradycji.

Rekordman 400 mtr. przez płotki lord Burghley, jest osobistością budzącą wielkie zainteresowanie.

Jest to blondyn rasowy, szczupły, i niezwykle prosty. Bieg jego był olśniewającym, wykazał bowiem tyle posiadanej energii i wspaniałej odwagi, których to cech nie zdradza wygląd „dzielnego płotkarza”.

Wygląd jego niezwykle dziecinny, zachowanie bardzo uprzejme, zwracały wszędzie ogólną uwagę. Kolosalnym zainteresowaniem cieszył się wśród fotografów. Jednak najwyższą i najbardziej potężną chwilą w psychice Burghley'a było: wciąganie narodowego sztandaru na maszt olimpijski i odegranie hymnu.

Burghley poważny, stał jak wryty, wpatrując się w podnoszący się sztandar i przysłuchując się dźwiękom swego ojczystego hymnu. Złośliwi twierdzą, iż właśnie w tej chwili słyszał trzask rozdierających się portretów swych przodków, zawieszonych w złoconych ramach w starym zamku.

Forma.

Wylimowanie Peltzera było nieoczekiwane, biegacz niemiecki czynił wszystko, by osiągnąć jaknajlepszy wynik, los nawet zdawał się sprzyjać jego wysiłkom. Jednak zniszczyła to wszystko — forma jego.

Forma — jest rodzaju żeńskiego i posiada swe kaprysy.

Przystosowanie.

W programie olimpijskim lord Burghley był zapisany do biegu 110 mtr. przez płotki ze wszystkimi tytułami.

Kiedy stanął do zawodów, nazywają go wszyscy „Burghley”, a megafon ogłasza też „Burghley”.

Jest to zupełnie zrozumiałem, gdyż bieg 110 mtr. jest biegiem szybkości, przy którym wszystko ma tendencję do skrótów.

Przodek.

W końcu 17 wieku żył dziennikarz szwedzki nazwiskiem Lindbergh, który zdobył sobie sławę dzięki dwóm poematom: „Moje marzenia” i „W górze”.



Japończyk Hibino, który brał udział w biegu maratońskim, liczy 62 lata i był najstarszym z uczestników Olimpiady.

Pułkownik Karol Lindbergh, bohater Atlantyku, jest również pochodzenia szwedzkiego i okazał się godnym następcą swego dalekiego pisarza, który już w swych wierszach śpiewał o wysokościach.

Piłka nożna zdobywa nowe tereny.

Nowy rząd meksykański wciągnął po raz pierwszy na listę uprawianych sportów — piłkę nożną, którą muszą uprawiać studenci uniwersytetu w Meksyku, najstarszej instytucji naukowej na całym kontynencie amerykańskim.

I oto w pierwszym spotkaniu 11 Meksykaników pobiła jedenastkę amerykańską 12:0: Meksykanie grali z zapałem, dokładnością i przytomnością umysłu, będąc zapatrzeni we wszelkie środki obronne, któremi ich sąsiedzi tak lubią się naszpikowywać.

Na spotkaniu tem było 2.500 widzów.

Skandal w Austrii.

Austrjacki gracz tenisowy Mesel za kłótnię z sędzią został zdyskwalifikowany do przyszłej wiosny.

Tymczasem w czasie turnieju w Marienbadzie Mesel, grał już za zgodą własnego związku ale pod zmienionem nazwiskiem. A zdarzyło się to w następujący sposób: W czasie podwójnej gry mieszanej p. Rezniczek miała grać z Kożeluchem, ten ostatni jednak oświadczył, że grać nie może. Groziło wówczas zostać p. Rezniczek bez partnera.

„Głupstwo — odrzekł prezes związku austriackiego, major Ledwitz, sprowadzwszy więc Mezla z Pragi, a ponieważ jest zdyskwalifikowany, dano mu pseudonim „Hartwiga”. Związek austriacki na to się zgodził, iż Mezel uczestniczył w turnieju.

Ładna kara i godny sposób postępowania!!!

Hípika na olimpiadzie.

Największem powodzeniem cieszyły się bezspornie igrzyska hipiczne. Holandia jest krajem konia i to konia - skoczka, napewno z powodu kanałów.

W każdym razie te spotkania, które dorzucono do zawodów atletycznych, rozbudziły entuzjazm Holendrów.

Królowa, która na uroczystość otwarcia wydelegowała swego małżonka, nie mogła się teraz oprzeć hipice.

Przyjechała więc w towarzystwie swej matki królowej wdowy, i swej córki w otoczeniu świętych książy, których służba miała ubrania koloru Ma'son Orange.

Ładność zgotowała swym dostojnikom tak spontaniczne przyjęcie, że wywołało to zdziwienie i wzruszenie cudzoziemców.

Powrót do normy.

Igrzyska są skończone. Nic już nie przyciąga cudzoziemców. Amsterdam pomału odzyskuje swój charakter i swą atmosferę.

Znikają powoli barwne chorągiewki o pięciu kołach. Wszystko staje się coraz mniej olimpijskie: skarpetki, bielizna, piwo i łakocie.

Wszystko staje się bardziej normalnem, nawet bombonierki dotychczas przeładowane emblematami.

Ośmiu asów.

Le Madison Square Garden Club w New Jorku postanowił każdego roku wydawać specjalny obiad, zbierający wszystkich championów świata narodowości amerykańskiej.

Zbierają się oni w Grand Hotel Comandore w New-Jorku.

W roku bieżącym lista zaproszonych obejmowała 8 następujących nazwisk: Charle Winter, Freddy Spencer, Bobby Jones, Bill Tilden, Babe Ruth, Gene Tunney, Johny Weismüller i Bill Kuck.

Nazwiska te mówią same za siebie.

PRZYKRE SPROSTOWANIE

Kierownicy drużyn olimpijskich stwierdzili ciekawą rzecz. Zawodnicy, pochodzący z rodzin zamożnych i naprawdę kulturalnych, mają bardzo małe wymagania od kierowników zarówno pod względem wyżywienia jak i wygod.

Zupełnie odmienni są zawodnicy biedni i mało inteligentni. Najbardziej wybrane potrawy i komfortapartamentów zamieszkiwanych — oto hasło tych „reprezentantów”.



SPORT A KALECTWO

Kaleka/ zajmujący się sportem — oto powiedzenie, które się wydaje paradoksalnym, tak samo jak chory uprawiający pewną gałąź sportu.

A jednak jakaż różnica między chorym a kaleką. Chory ćwiczyć nie może, a przynajmniej w rozumieniu powszechnym. Choroba bowiem jest to stan naszego organizmu, spowodowany jakimś zaburzeniem w prawidłowym funkcjonowaniu naszych narządów. A zatem jest to zachwiana równowaga całego ustroju. Nie może być wówczas mowy o normalnym biegu, pływaniu lub stosowaniu znanych powszechnie powiedzeń: „klin klinem”.

Chory sportowiec powinien rozpocząć swą pracę od wizyty lekarskiej, a w większości wypadków uda mu się po pewnym czasie wyjść na boisko lub do pływalni.

Inaczej rzecz się ma z kalekami. Są to ludzie którzy bądź od urodzenia, bądź na skutek pewnych wypadków w późniejszym swem życiu utracili możliwość posługiwania się organem jednego zmysłu np.: niewidomi, lub też dwóch naraz, jak głuchoniemi, albo wreszcie nie posiadają rąk lub nóg.

Z biegiem czasu jednak sam organizm dąży do wyrównywania braków przez rozwój innych zmysłów, kosztem utraconego np. dotyku i słuchu zamiast wzroku lub też udoskonala wprawę i rozwój lewej ręki, przy braku prawej. Kalekami są więc ludzie zdrowi. Czy można ich więc jako takich całkowicie odsunąć od tego źródła radości życia — ich i tak nieszczęśliwych wskutek kalectwa?

Wreszcie rzecz daleko poważniejsza!

Dlaczego mamy tych wszystkich skazywać na chleractwo, niedorozwój fizyczny, kiedy powinni oni narówni z innymi obywatelami czerpać zdrowie i siłę z tego źródła, jakim jest sport?

Nikomu chyba nie przyjdzie do głowy przeciwstawiać się temu, tembardziej, gdy fakty życia codziennego pokazują nam upośledzonych, a mimo to zajmujących się sportem.

Uwagę wszystkich w Amsterdamie zwracał jednoręki biegacz, znaczy to więc, że pomimo tak ważnego uzupełnienia biegu, jakim jest praca rąk, potrafił on dojść do takich wyników, że go wysłano na Olimpiadę.

A oto inny fakt.

Wiemy wszyscy, jakim powodzeniem cieszy się w Ameryce gra „base-ball”, potrafiła ona zachęcić także i jednego z uczniów z Philadelphia, ale — jednorękiego.

Oczywista rzecz, że musi on być pomimo swego kalectwa dobrze i silnie rozwiniętym wogóle. A teraz przykłady z innej dziedziny sportu. Nie uwierzyłby nikt, że można pływać, nie mając nóg. A jednak to doskonale potrafi Amerykanin Charles Linney, który od urodzenia nie miał ich wcale.

Posługuje się on przy pływaniu tylko rękami, którymi wykonywuje ruchy analogiczne do tych przeciętnego pływaka, „battement” zaś jego dla prostej przyczyny nie istnieje wcale. I pomimo tego bierze on udział w biegach długich jak np. przez jezioro Catalina, lub George.

Francja posiada jednonogiego pływaka p. Daussy który pomimo tego oddaje się swemu ulubionemu sportowi.

Trzeba jednak przyznać, że są to tylko poszczególne fakty, gdzie jednostki przy sprzyjających warunkach wykazały silną wolę, a także i cywilną odwagę, zwracając na siebie uwagę ogółu bez obawy ośmieszenia się. Społeczeństwu natomiast winno chodzić, aby ogarnawszy jak największe masy kalek, zachęcić je do uprawiania tego lub innego sportu. Najlepszym terenem okazują się tutaj specjalne szkoły jak np. dla

głuchoniemych lub ociemniałych, gdzie ma się do czynienia z dziećmi i młodzieżą upośledzoną. Próby zaszczepienia tutaj sportu okazały się bardzo owocne, a środki pomocnicze do przeprowadzenia nauki ich, bez przesady nazwę nieraz genialnymi.

W warszawskiej szkole głuchoniemych młodzież oddaje się z całym zapałem niektórym sportom, a w pierwszym rzędzie lekkiej atletyce. Tak samo rzecz się ma i w innych miastach polskich i w innych krajach, stąd na wzór organizowanych Olimpiad głuchoniemi również co 4 lata organizują swoje igrzyska, które właśnie odbyły się teraz w Amsterdamie.

Trudniej przedstawia się sprawa ze sportem ociemniałych. Ale Ameryka, która we wszystkim odznacza się wielką pomysłowością i w tej dziedzinie potrafiła przyjść z pomocą. Zobaczmy oto jak się odbywają biegi w szkole ociemniałych w Ameryce.

Ażeby każdego zawodnika utrzymać na własnym torze, a zarazem dać mu możliwość rozwinięcia jaknajwiększej szybkości bez obawy rozbicia się, rozciąga się na bieźni druty w takiej odległości, aby jeden osobnik mógł poruszać się między dwoma drutami. Na drutach umieszcza się rączkę z odpowiednim kółkiem. Zawodnicy stanawszy w jednej linii, chwytają lewą ręką za rączkę i w ten sposób biegną. Oczywiście, że gdy chodzi o niewidomych lwia część sportów musi być skasowana, jednak biegi przy tem urzędzeniu mogą być z pomysłowością uprawiane, a może i inne działy w miarę wynalazków będą uprzystępniane.

W ten sposób ciemność nocy tych nieszczęśliwych nie jest pozbawiona gwiazd pociechy, a sposób biegów uczniów nowojorskich w zupełności nadaje się do przeszczepienia wszędzie. Chodzi tylko o to, aby do pracy sportowej nad kalekami zabierali się ludzie nie tylko dobrze przygotowani fachowo, ale i obdarzeni wielkim sercem współczującym niedoli kalek. T. C.

SPROSTOWANIE.

Na stronie 15-iej w części dzisiejszego nakładu wkradł się błąd, mianowicie w ostatnim urywku tytuł brzmieć powinien „Przykre sprostowanie”, a nie „Przykre sprostowanie”.

TOM BREEN PRZYBYWA DO WARSZAWY

Zanim powiemy Wam, łaskawi Czytelnicy i piękne Czytelniczki, kto to jest Tom Breen, pozwólcie, że Wam opiszemy jego fizyczne zalety.

Ma lat 24;

wysokość: 181 cm;

waga: 81 kg;

objętość piersi: 101 × 109 cm;

rozpiętość ramion: 191 cm;

objętość szyji: 42 cm;

długość ramienia: 38 cm;

długość przedramienia: 32 cm;

długość dłoni: 20 cm.

To są wymiary Toma Breena. Ale takie wymiary ma tylko jeden sportowiec, bokser i... artysta filmowy w jednej osobie. Jest nim George O'Brien. Znacze go (bo któż go nie zna?) ze „Wschodu Słońca” i wielu innych wspaniałych obrazów.

Zamiłowania do sportu tego artysty datują się od bardzo wczesnych lat. Już z uczniowskim klubem „Columbia Park Boy's Club” brał młody George udział w rozgrywkach międzyszkolnych i wykazał swą tężyznę fizyczną. Wakacje spędzał klub na ciągłych rozjazdach do miast

Kalifornii, gdzie rozgrywano mecze z lokalnymi drużynami szkolnymi.

Niepokoili one matkę młodego George'a, lecz ojciec był z tego zadowolony, więc syn mógł



GEORGE O'BRIEN in "EAST SIDE, WEST SIDE"
WILLIAM FOX ATTRACTION.

się oddawać zamiłowaniu sportowemu. Gdy ojciec George'a otworzył policyjną szkołę sportu, syn został jej chętnym uczniem. Specjalizował

się tam w boksie i w konnej jeździe. Nie zaniedbywał jednakże i innych dziedzin sportu, co mu znakomicie pomogło w późniejszej karierze filmowej.

Już jako student, zdobywa George O'Brien mistrzostwo w 100 jardach i pobija rekord w skokach wwyż.

Podczas wojny zaciąga się jako ochotnik do szeregów. Dostaje przydział do podwodnej łodzi floty, pływającej na Pacyfiku. Wolne chwile od zajęć służbowych poświęca ćwiczeniom sportowym, a zwłaszcza trenowaniu się w boksie. W tym czasie zdobywa tytuł mistrza floty amerykańskiej w boksie lekkiej wagi.

Szczęśliwą koleją losu dostaje się po latach różnorodnych prób i eksperymentów do filmu, gdzie zdobywa wybitne miejsce dla swych zdolności i temperamentu aktorskiego.

Zobaczymy go wkrótce, jako boksera Toma Breena w nowym filmie Foxa p. t. „Titanic, miasto marzeń”. Jest to film, który stawiać kolosalne życie techniczne Nowego Jorku, z wartościami indywidualnych człowieka na plan pierwszy wysuwa jego tężyznę fizyczną, wyrobienie sportowe, które jest owem „conditio sine qua non” powodzenia w życiu człowieka XX wieku.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.